Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Sobota 14. listopada Rok VIII.—Nr. 279

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. —Tel. 2502. P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Zwycięstwo i klęska.

(kh.) Chociaż ostateczne załatwienie sprawy ustaw sanacyjnych nastąpi dopiero w trzeciem czytaniu, to jednak już na podstawie dotychczasowego wyniku obrad w Sejmie stwierdzić można zwycięstwo Rządu, a z nim klęskę czynników, którym zależało na przewleczeniu sanacji gospodarczej Państwa. Drugie czytanie ustaw sanacyjnych przyniosło Rządowi p. Wł. Grabskiego poważny sukces wyrażony większością 181 głosów na 157 głosów mniejszości posłów. Sukces ten jest pełną satysfakcją dla Rządu, który w ostatnich tygodniach narażony był na brutalne i szkodliwe dla Państwa ataki ze strony p. Korfantego. On jeden zaangażował się bardzo poważnie w akcji przeciw Rządowi, zyskując jako jawnych sprzymierzeńców tylko tego rodzaju niewybredne wielkości jak p. Byrka z PSL. Piasta.

Zwycięstwo Rządu należy przyjąć z zadowoleniem. Jakkolwiek oceni się bowiem jego działalność, jedno trzeba stwierdzić, że jest to Rząd dobrej woli i czystych rąk. Nikt w Polsce nie śmie odmówić tych dwu walorów obecnemu rządowi. A jeśli się zważy, że dobra wola i czyste ręce są u nas białymi krukami, zjawiskiem godnem zawsze uwagi i opieki społeczeństwa, to Rząd p. Wł. Grabskiego w naszych oczach staje się dobrym rządem godnym zaufania.

Urasta on w oczach opinji tembardziej, że główny przeciwnik Rządu p. Korfanty okazuje się w dniu zwycięstwa Rządu takim samym, pod względem moralnym, osobnikiem, jak tysiące innych ludzi, zbogaconych podczas wojny.

Rewelacje „Robotnika" i wersje kursujące w stolicy, a przenikające także do siedziby śląskiej p. Korfantego, ostatecznie i definitywnie podrywają jego autorytet i strącają go w przepaść upadku. Sumy, o jakich donosimy w telegramach, pobrane z publicznych funduszów przez p. Korfantego w bankach, są wprost tak nieprawdopodobne, że o ile nawet część ich okaże się prawdziwą, to p. Korfanty nie powinien dłużej pozostawać na wolności. Są to przekroczenia, których rozstrzygnięcie rozegrać się musi przed trybunałem sądowym.

Nic dziwnego, że już wczoraj w bardzo poważnych kołach przemysłowych rozeszły się pogłoski mające podobno oparcie na faktach, że Rząd zamierza w tych dniach położyć swą rękę na obu wydawnictwach p. Korfantego, a mianowicie „Polonji" i „Rzeczypospolitej", aby uratować w pierwszym rzędzie bodaj cząstkę wkładów oszczędnościowych, złożonych przez szerokie masy społeczeństwa w bankach, których zaufania nadużył p. Korfanty.

Ten zgoła niespodziewany zwrot w sytuacji daje społeczeństwu spory materjał do wniosków i spostrzeżeń.

Życie w Polsce toczy się po krzywych drogach. Ci, którzy nadużywają kieszeni społeczeństwa i rządu, dla własnych interesów, występują w roli obrońców gospodarki państwa i zyskują niejednokrotnie poklask opinji. Ten anormalny objaw tłumaczy się tem, że krytyka położenia odbywa się u nas nie na platformie rzeczowych i życzliwych uwag, ale dyktowana jest osobistą ambicją i osobistym interesem ludzi, których ręce zabrukane są nadużyciami. Ci, którzy przez swoje posunięcia wyrządzają społeczeństwu i sytuacji gospodarczej państwa największą krzywdę, uderzają w najczulszą dziś strunę nędzy każdego z nas. Jest to sposób łatwy i popłatny.

Ale opinja polityczna, Sejm i odpowiedzialni kierownicy polityki okazują się na szczęście nie tak skorymi do ustępstw wobec niesumiennych „polityków". Zwycięstwo rządu jest dobitnym tego dowodem.

—o—

Sensacyjne szczegóły afery p. Korfantego.

Warszawa. (Tel. wł.). „Robotnik" pisze:

W Banku Śląskim uczestniczą dwie grupy akcjonarjuszów: francuska i polska, przyczem akcje polskie są przeważnie w rękach Rządu. Prezesem Rady nadzorczej tego Banku jest oczywiście p. Korfanty. No, a równie oczywistym tego skutkiem jest to, że p. Korfanty ma w Banku Śląskim olbrzymie kredyty, zupełnie niewspółmiernie z tą „ciasnotą kredytową", o której tak szeroko rozpisuje się „Rzeczpospolita". P. Korfanty — znowu oczywiście — otrzymuje kredyty pod różnemi postaciami.

Jako „Polsprit" (dobra nazwa — chodzi tu o spryt i o Tow. spirytusowe, w którem p. Korfanty jest prezesem Rady Nadzorczej), p. Korfanty otrzymał kredytu 349.000 zł.

Jako „Górnosprit" (zlewa się z „Polspritem") — 189.000 zł.

Jako „Polonia" (dziennik katowicki) — p. Korfanty otrzymał kredytu w Banku Śląskim 194.000 zł.

Jako „Rzeczpospolita" warszawska — p. Korfanty otrzymał z tego Banku 49.000 zł.

Jako „Drukarnia polska" w Warszawie — p. Korfanty otrzymał kredytu w tym Banku 53.000 zł.

Wreszcie p. Korfanty osobiście otrzymał kredytu w Banku Śląskim 95.000 zł. i 22.000 dolarów.

Należy tu zaznaczyć, że p. Korfanty 95.000 zł. pożyczki otrzymał już po ukazaniu się rozporządzenia, że członkowie Rady Nadzorczej mogą otrzymać pożyczkę tylko za zgodą Rady Nadzorczej. P. Korfanty otrzymał 95.000 zł. we wrześniu br. — bez pozwolenia Rady Nadzorczej.

Tak to p. Korfanty poczyna sobie jako prezes Rady Nadzorczej Banku Śląskiego. Prowadzi on z sobą samym nader rozgałęzione tranzakcje, przyczem wielkie usługi oddaje mu „Polsprit" (akcje Polspritu służą za zabezpieczenie długu „Polonji", „Rzeczypospolitej" i „Drukarni polskiej"), — no, i... spryt...

PRZED WYRZUCENIEM P. KORFANTEGO Z CHRZEŚĆ. DEMOKR.

Tel. wł. Warszawa, 13 11. Jak zapowiedzieliśmy, w ciągu czwartku zarówno w prasie jak i w kołach politycznych zajmowano się bardzo szeroko osobistością posła Korfantego.

Zgodnie z żądaniem zwołania posiedzenia klubu zebrał się istotnie klub chrześcijańsko-demokratyczny, na którym poseł Korfanty reagował bardzo silnie na zarzuty, podniesione w prasie; Klub postanowił powierzyć rozpatrzenie sprawy prezydjum klubu. Ponieważ prezes klubu, poseł Chaciński bawi obecnie w Bukareszcie, jest wątpliwe, czy podczas jego nieobecności rzecz zostanie załatwiona, chyba, że wypadki załatwienie jej przyspieszą.

Powszechną uwagę zwraca przyjazd ks. sen. Adamskiego, który zajmuje bardzo wybitną i silną pozycję w łonie chadecji i bynajmniej nie należy do obrońców posła Korfantego. Natomiast broni go grupa posłów, na której czele stoi ks. Kaczyński.

OLBRZYMIE NADUŻYCIA W BANKACH.

W kołach politycznych mówią, że ministerjum skarbu zwróciło się do prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego z pismem, **w którem poleca odwołanie formalne pełnomocnictw, udzielonych posłowi Korfantemu przez dawny Bank Krajowy w sprawie nabycia części akcyj i udziałów w przedsiębiorstwach górnośląskich oraz wszczęcie odpowiednich kroków celem odwołania go ze stanowiska prezesa Rady Nadzorczej Banku Śląskiego. Odwołanie pełnomocnictw zostało spowodowane, jak mówią, tem, iż Korfanty jako prezes rady nadzorczej Banku Śląskiego korzystał w sposób niedopuszczalny z funduszów banku, stanowiących częściowo własność publiczną.**

Korfanty osobiście bądź też przez swoje wydawnictwa jak również przedsiębiorstwa przemysłowe, w których posiada przeważne udziały, wyzyskał w Banku Śląskim **kredyty na kwotę 931.814 złotych i 25.603 dolarów, to znaczy na kwotę wyższa niż jedna piąta część całego kapitału banku, stanowiąca niemal połowę kapitału, wpłaconego z funduszów publicznych na kapitał akcyjny banku.** Poza tem Korfanty osobiście korzystał z kredytu na kwotę 95.434 złote i 22.812 dolarów wbrew postanowieniom § 59 ustawy bankowej, która zabrania członkom rady nadzorczej i dyrekcjom banków korzystania z kredytów bez zezwolenia rady nadzorczej.

W związku z tem rozeszły się w ciągu dnia wczorajszego pogłoski o poważnem zachwianiu się także innych przedsiębiorstw, w których najsilniej zaangażowany jest Korfanty.

Ustawy sanacyjne uchwalone w drugiem czytaniu.

Tel. wł. Warszawa, 13. 11. W życiu parlamentarnem dzień wczorajszy zaznaczył się niezwykle charakterystycznemi uchwałami sejmowej komisji ochrony pracy, tudzież przyjęciem **w drugiem czytaniu projektu ustawy o szczególnych środkach złagodzenia przesilenia finansowego.**

Po krótkiej dyskusji szczegółowej, w której zabierali głos przedewszystkiem przedstawiciele grup włościańskich, przystąpiono do głosowania. Wniosek zasadniczy, demonstracyjno-opozycyjny posła Byrki, aby odrzucono art. 1-szy ustawy, a więc artykuł zasadniczy, został **obalony 181 głosami przeciw 157 głosom.** Tą samą większością zostały obalone inne wnioski i poprawki, zgłoszone przez opozycję.

Jedna jedyna poprawka została uchwalona większością dwóch głosów, mianowicie poprawka, która domaga się skreślenia dotacji na pomoc dla banków w okresie kryzysu. Podobny wypadek zaszedł już w komisji również przy drugiem czytaniu. W trzeciem czytaniu jednak pomoc bankom uchwalono. Istnieją uzasadnione nadzieje, że takie same stanowisko zajmie plenum Sejmu w trzeciem czytaniu ustawy.

Na dzisiejszem piątkowem posiedzeniu izby będzie rozpatrywany wniosek Wyzwolenia o rozwiązanie Sejmu. Po załatwieniu ustawy sanacyjnej, przy lekkiej opozycji niektórych stronnictw odesłano dalsze przedłożenia rządowe do komisyj.

Z obrad komisyjnych, jak już wspomnieliśmy, najcharakterystyczniejsza była debata komisji ochrony pracy. Komisja ta uchwaliła głosami stronnictw: Związku Ludowo - Narodowego Chrześcijańskiej Demokracji, Str. Chrześcijańsko-Narodowego przy wstrzymaniu się od głosowania P. S. L. i Wyzwolenia wniosek ks. Styczyńskiego, **wyrażający wotum nieufności ministrowi pracy i opieki społecznej, p. Sokalowi.** Ponadto komisja przyjęła rezolucję posła Trepki (Z. L.-N.), w której komisja ochrony pracy uznaje bezrobocie za najważniejsze obecnie zagadnienie społeczne.

Biorąc pod uwagę położenie gospodarcze państwa, komisja domaga się od rządu, aby ustalił plan postępowania w całym zakresie polityki socjalnej, a szczególnie w zakresie ustawodawstwa o długości dnia pracy i urlopów, w ten sposób, aby na pierwszem miejscu została uwzględniona walka z przyczynami bezrobocia, a nie z jego skutkami. Plan ten ma być dostosowany do sił przemysłu naszego i do możliwości skarbowych. Wniosek ten został uchwalony głosami Związku Ludowo-Narodowego, Str. Chrześc.-Nar., P. S. L. i Wyzwolenia.

Nadto przyjęto rezolucję posła Ossowskiego (Ch.-N.) wzywającą rząd do wniesienia w przeciągu trzech tygodni ustawy o kasach chorych, tudzież wniosek posła Rusinka, domagający się powołania osobnej komisji celem skontrolowania dotychczasowej działalności funduszów zabezpieczających na wypadek bezrobocia. Rezolucję, składającą na rząd całkowitą odpowiedzialność za dotychczasowe bezrobocie, podobnie jak i wniosek o rozszerzenie dotychczasowej akcji pomocy bezrobotnym odrzucono.

Na posiedzeniu komisji konstytucyjnej powierzono referat ustawy o tymczasowej Radzie Gospodarczej posłowi Poniatowskiemu, tylko dzięki temu, że P. S. L. głosowało za nim, a przeciw posłowi Dubanowiczowi.

Komisja przemysłowo-handlowa i komisja rolna rozpoczęły dyskusję nad ustawą o poparciu produkcji krajowej i bilansu płatniczego. Referent stwierdził, że projekt ustawy który zawiera kilka przepisów pozytywnych, obejmuje tylko cząstkę zagadnień, których rozstrzygnięcie jest niezbędne dla poparcia produkcji. Z tego powodu zgłoszono szereg konkretnych poprawek.

Poseł Szydłowski wniósł rezolucję, domagającą się odrzucenia projektu rządowego i wezwania rządu do wniesienia ustawy o radykalnych środkach, zmierzających do poparcia produkcji.

Poseł Wartalski domagał się, aby rząd wniósł projekt ustawy o instytucie eksportowym oraz statystyki importu i eksportu przez polskie granice i porty celem stworzenia planowej polityki popierania eksportu.

POKOJOWE ZAPEWNIENIA LUTHERA.

Berlin, 12. 11. (PAT) Kanclerz Rzeszy dr. Luther, wygłosił mowę na zebraniu związku kupców i przemysłowców, w której poruszył kwestję traktatów locarneńskich. Przytej okazji mówiąc o stosunku Niemiec do sąsiadów na wschodzie i zachodzie powiedział co następuje: Jeżeli Niemcy ustalają pokój na granicy zachodniej, nie znaczy to, że godzą na Wschód. Locarno jest dowodem tego, że Niemcy pragną pokoju i ogólnego rozbrojenia, które w myśl traktatu wersalskiego będzie nieodzownem uzupełnieniem rozbrojenia Niemiec.

Na wschodzie stworzono przez traktaty w Locarno podstawę do spokojnej pracy. Traktaty między Francją a Polską i Czechosłowacją zostały przystosowane do paktu zachodniego i stały sie częścią systemu Ligi Narodów, co przyczyniło się do polepszenia sytuacji ogólnej. W dalszym ciągu kanclerz wyraził nadzieje, że traktaty te znajdą poparcie najszerszych kół narodu niemieckiego.

PODPISANIE UMÓW LOCARNEŃSKICH.

Londyn. (A. W.) Uroczyste podpisanie traktatu locarneńskiego nastąpi w dniu 1-go grudnia. W Londynie przygotowuje się z tej okazji szereg specjalnych uroczystości. Delegaci mocarstw podpisujących traktat locarneński podejmowani będą przez parę królewską obiadem w pałacu Buckingham. W obiedzie wezmą udział: para królewska, delegaci rządów i przedstawiciele rządu angielskiego. Równocześnie wydany zostanie w Buckingham obiad galowy dla całego korpusu dyplomatycznego, w którym weźmie udział zgórą 1000 osób. Dnia 2-go grudnia, londyńska City wydaje przyjęcie na cześć delegatów, a tegoż dnia wieczorem podejmować będzie delegatów rząd angielski. Londyn dnia 1-go grudnia przybierze odświętny charakter.

Rzym (A. W.) Mussolini osobiście udaje się do Londynu, celem podpisania traktatu locarneńskiego. Wyjazd Mussoliniego w towarzystwie Scialoji nastąpi 20-go listopada.

Londyn. (A. W.) „Westminster Gazete" donosi, iż natychmiast po podpisaniu traktatu locarneńskiego wejdą w życie zarządzenia ulgowe w Nadrenji. Okupacja będzie miała charakter wojskowy, a specjalne zarządzenia władz okupacyjnych w zakresie administracji, będą zniesione.

ANGLICY O STOSUNKACH Z POLSKA.

„Financial News" w numerze z dnia 7. bm. pisze: „P. Filip Dawson, członek parlamentu i kierownik wycieczki parlamentarzystów angielskich, która na początku lata br. odwiedziła Polskę mówiąc, o „Stosunkach ekonomicznych W. Brytanji z Europą Centralną", podkreślił konieczność rozwoju gospodarczych stosunków z krajami kontynentu, uważając to za jeden z celów polityki Imperjum Brytyjskiego. W. Brytanja musi zabezpieczyć sobie rynki kontynentalne i inne rynki światowe. — W. Brytania winna udzielać pożyczek długoterminowych, (które muszą być w odpowiednim stosunku do zakupów, jakie maja być czynione w Anglji), i inwestować pieniądze w nowych przedsiębiorstwach. Kraje, jak Polska z dużemi bogactwami rolnemi, zasobami drzewa oraz minerałów, Jugosławia, Węgry, Rumunja, Bułgarja i Turcja specjalnie nadają się do takiej działalności".

NASTĘPCA MAC DONALDA W GDAŃSKU.

Gdańsk. (A. W.) „Danziger Neueste Nachrichten" donoszą z Genewy, iż w kołach Ligi Narodów największe szanse otrzymania nominacji wysokiego komisarza Ligi Narodów posiada Holender Van Hamel. Pismo zawczasu występuje przeciwko tej kandydaturze, zarzucając p. Hamelowi brak bezstronności politycznej.

Van Hamel urodzony w Amsterdamie liczy obecnie 45 lat. Po ukończeniu studjów na wydziale prawnym uniwersytetu w Amsterdamie pracował jako adwokat w tem mieście, poczem przeniósł się do Rotterdamu. Wykładał również prawa karne.

Podczas wojny van Hamel był zawziętym wrogiem Niemiec i jak utrzymuje „D. N. N.", od czasu wojny nie zmienił swego stosunku do narodu niemieckiego. Od czasu powstania Ligi Narodów pełnił on obowiązki dyrektora wydziału prawnego Ligi i miał poważny wpływ na sprawy gdańskie.

W sprawie poczty polskiej w Gdańsku zabierał on decydujący głos. Podobnie w sprawie Górnego Śląska. Nic więc dziwnego — pisze „D. N. N.", że p. Hamel nie może liczyć na przyjazne przyjęcie ze strony Gdańszczan.

Gdańsk, (A. W.) Od września do października rb. bezrobocie w Wolnem Mieście wzrosło z 7330 osób na 10.485, czyli o 44,6 proc.

CZUŁE WYLEWY CHAMBERLAINA POD ADRESEM NIEMIEC.



W Guildhall w Londynie z okazji zmiany na stanowisku lorda-mayora odbył się bankiet, na którym angielski minister spraw zagranicznych, p. Chamberlain, wniósł na ręce ambasadora niemieckiego, Sthamera „toast miłości". Odpowiedzią niemieckiego dyplomaty było — milczenie.

Polska na konferencji państw sukcesyjnych.

Praga. (CEPS.) Prace konferencji w sprawie rozdziału przedwojennych długów austrjackich i węgierskich, które na zasadzie traktatów pokojowych przejęte być mają przez państwa nowopowstałe i te, którym przypadły terytorja byłej monarchji austrjacko-węgierskiej kontynuowane są przy udziale przedstawicieli zagranicznych wierzycieli zgrupowanych w Caisse Comune w Paryżu. W szczególności toczą się pertraktacje, o przystąpieniu grupy wierzycieli angielskich do układu innsbruckskiego. Układ ten zawierający zasady uregulowania kwestji przedwojennych długów austro-węgierskich, nie został ratyfikowany przez Rumunję i spotyka się z licznymi zastrzeżeniami niektórych państw zainteresowanych, które stawiają w sprawie tej dodatkowe warunki.

Bezpośrednie rokowania z wierzycielami angielskimi prowadzi z upoważnienia konferencji przewodniczący delegacji polskiej Jan Mrozowski, wspólnie z delegatem jugosłowiańskim. Niezależnie od obrad konferencji nawiązała delegacja polska kontakt z delegacją czeskosłowacką i rumuńską, odnośnie do uregulowania wspóln. długów, wypływających z nieuregulowanej kwestji przejęcia austrjackich i węgierskich linji kolejowych. Udział delegacji polskiej w pracach konferencji, w skład której wchodzą poza przewodniczącym p. Mrozowskim, pp. Szczelik i dr. Kikor, jest bardzo żywy. W sobotę wieczorem dr. Wlasak wydał na cześć przedstawicieli państw biorących udział w konferencji, śniadanie, w czasie którego skorzystano ze sposobności wyrażenia wzajemnego przekonania, iż narady praskie doprowadzą do korzystnych wyników.

Prawda o maskach wojskowych.

Warszawa. 12. 11. (Pat.) W „Expresie Porannym" nr. 313 ukazał się artykuł o rzekomem odrzuceniu przez komisję wojskową 100 000 masek, wyprodukowanych w fabryce Protekta w Radomiu.

Celem wyjaśnienia faktycznego stanu rzeczy, nie odpowiadającego treści wzmiankowanego artykułu, gabinet ministra spraw wojskowych komunikuje: 1. Komisja wojskowa ani w ubiegłym tygodniu, ani kiedy-indziej żadnych masek nie odrzucała, zaś przedstawiona próbna partja 10 000 masek w lipcu r. b. całkowicie odpowiadała warunkom odbiorczym. Dalszy odbiór masek w mniejszych ilościach, dokonywany nie komisyjnie, a przez upełnomocnionego reprezentanta ministerstwa spraw wojskowych, był najzupełniej normalny i odpowiadał wymaganym warunkom. Zarzuty jednocześnie podniesione pod adresem ministerstwa spraw wojskowych w odniesieniu okoliczności, które rzekomo towarzyszyły zawarciu umowy, przekazał minister spraw wojskowych szefowi korpusu kontrolerów celem przeprowadzenia dochodzenia.

Niezależnie od powyższego minister spraw wojskowych zwrócił się do prokuratury cywilnej o pociągnięcie winnych do odpowiedzialności karno-sądowej, ponieważ treść wspomnianych notatek prasowych może wywołać uzasadniony niepokój publiczny.

Bezpodstawne zarzuty p. Piłsudskiego przeciw sztabowi generalnemu.

Tel. wł. Warszawa. 13 11. Komisja powołana przez ministra spraw wojskowych, gen. Sikorskiego dla zbadania zarzutów p. Piłsudskiego, uczynionych biuru historycznemu sztabu generalnego, zakończyła już swoje obrady.

W skład komisji wchodzili gen. Sikorski jako przewodniczący, profesorowie Tokarz, Zakrzewski, Konopczyński i dyrektor Muzeum pułk. Gembarzewski. Protokół komisji zostanie w najbliższym czasie podany do wiadomości publicznej. Wiadomo jednak, że po zbadaniu świadków i archiwów komisja ustaliła, że **zarzuty Marszałka Piłsudskiego są albo nieścisłe, albo bezpodstawne.** Nie może być mowy o fałszowaniu archiwów wojennych albo celowem usuwaniu znajdujących się w archiwach aktów historycznych. Natomiast stwierdzono niektóre braki, wynikające z technicznych trudności pracy. Opinje powyższe zapadły jednomyślnie.

Do protokółu złożył oświadczenia dodatkowe prof. Zakrzewski tudzież gen. Skierski, który rozpatrywał przyczyny wystąpienia p. Piłsudskiego. Gen. Sikorski jednak zabronił gen Skierskiemu ogłoszenia tych wyjaśnień.

POWSZECHNY STRAJK W ŁODZI.

Tel. wł. Łódź, 13. 11. Po niezwykle burzliwych naradach, które zakończyły się po północy, wszystkie związki zawodowe w Łodzi bez różnicy przekonań politycznych uchwaliły na sobotę, dnia 14-go bm. proklamować strajk powszechny, protestacyjny.

NOWY ATAK NA ZŁOTEGO.

Tel. wł. Warszawa, 13. 11. Od czterech dni na giełdach zagranicznych trwa już trzeci z rzędu atak niemiecki na kurs złotego. Wobec niezorjentowania się Banku Polskiego o sile uderzenia, zwłaszcza na odcinku Berlin—Gdańsk, zachwiał się kurs złotego na giełdzie gdańskiej.

Oczywiście zareagowała na to i czarna giełda warszawska, która wyśrubowała kurs dolara do 6,50, a nawet 6,60. Z kół miarodajnych zapewniają nas, że atak ten w najbliższych dniach zostanie całkowicie zlikwidowany.

Z ŻYCIA DYPLOMATYCZNEGO.

Tel. wł. Warszawa, 13. 11. Do Warszawy przybył wczoraj poseł polski w Berlinie p. Kazimierz Olszowski i został przyjęty przez ministra spraw zagranicznych, p. Skrzyńskiego.

ZWROT MIENIA Z ROSJI.

Warszawa, 12. 11. (A. W.) W najbliższych dniach nadejdzie do Warszawy transport rewakuowanego mienia z Rosji W transporcie znajduje się około 30 tysięcy dzieł różnej treści a przedewszystkiem tyczącej się astronomji oraz wielka ilość narzędzi laboratoryjnych.

AKTA OLSZAŃSKIEGO W POLSCE.

Tel. wł. Warszawa, 13. 11. Ministerjum spraw zagranicznych otrzymało wczoraj wyciąg uwierzytelnionych aktów w sprawie Olszańskiego, domniemanego sprawcy zamachu lwowskiego. Akta te odesłane zostały do dyspozycji ministerjum sprawiedliwości.

NIEUCZCIWA AKCJA.

Warszawa, 12. 11. (A. W.) Policja wykryła potajemny bank, trudniący się eskontem wenksli na wysoki procent. Właściciele banku dobrali sobie ajentów, wyszukujących klijenteli, poszukującej kredytu wekslowego. W czasie rewizji w lokalach tego banku znaleziono dużą ilość weksli prywatnych eskontowanych w tym banku.

SPADKI W ROSJI.

Tel. wł. Warszawa, 13. 11. Według wiadomości z Moskwy centralny komitet wykonawczy zniósł obowiązujące dotychczas ograniczenia w sprawie dziedziczenia spadków. Spadki nie mogły dotychczas przewyższać wartości 10 000 rb. Obecnie spadki przejmowane są na rzecz państwa tylko wtedy, o ile nie będzie testamentu względnie prawdziwych sukcesorów.

WALKA KOŚCIELNA Z PAŃSTWEM.

Praga, 12. 11. (Pat.) Czeska prasa ogłasza list pasterski biskupa Grossa, który kategorycznie oświadcza, że katolicy nie zgodzą się na rozdział Kościoła od Państwa ze względu na to, że rozdział ten przyczyniłby się do dechrześcijanizacji życia publicznego i całości kultury narodowej, oraz zmusiłby Kościół do porzucenia stanowiska aktywnego czynnika w prawie publicznem i do wycofania się do zakrystji.

PRZED OBRADAMI REICHSTAGU NAD LOCARNO.

Berlin, 12. 11. (Pat.) Konwent senjorów Reichstagu uchwalił dziś na popołudniowem posiedzeniu zwołać Reichstag na piątek 20. listopada godz. 2. popołudniu. W piątek i sobotę Reichstag obradować będzie nad włoskim i rosyjskim układem handlowym.

W poniedziałek 23. listopada rozpoczną się obrady nad traktatem locarneńskim. Nad kwestja, czy dla przyjęcia tego traktatu konieczna jest większość ⅔ nie obradowano, ponieważ rzeczoznawcy jurystyczni mają tę kwestję zbadać i złożyć odpowiednie sprawozdanie.

ZAMIARY PRZEMYSŁOWCOW ŚLĄSKICH.

Katowice, 12. 11. Dowiadujemy się, że tutejszy przemysł węglowy, który, jak wiadomo domagał się przedłużenia czasu pracy na G. Śląsku i obniżenia ciężarów socjalnych, po skonstatowaniu faktu, że akcja ta na terenie Województwa Śląskiego nie może odnieść skutków, usiluje swoje starania przenieść na grunt warszawski. Starania te czynione w ministerstwie przemysłu i handlu mają doprowadzić do tego, aby akcja przemysłowców odbiła się echem w Sejmie warszawskim, który, według błogich nadziei panów przemysłowców, rozstrzygnie sprawę po ich myśli i narzuci Śląskowi postulaty baronów węglowych.

Jeszcze jedna wojna.

(j. t.) Ostatniemi czasy prowadzone bywają między narodami cywilizowanemi wojny, w których wcale nie armaty, pancerniki, samoloty i tp. narzędzia zniszczenia używane są przez adwersarzy. Ten drugi rodzaj walk międzynarodowych stanowią „wojny gospodarcze“, wprawdzie bezkrwawe, lecz zmierzające do tego samego celu, co wojny orężne, t. j. do zupełnego materjalnego zniszczenia wroga.

Takie „wojny gospodarcze“ ogarniają albo cały front gospodarczy, albo też zajmują tylko pewne jego odcinki, posiadające specjalne znaczenie z uwagi na konjunktury handlowe, które wynikają np. z racji olbrzymiego zapotrzebowania jakiegoś niezbędnego artykułu.

Wiadomo każdemu, jaką rolę na rynku światowym odgrywa guma. Otóż, z powodu tego artykułu wybuchła cicha walka między Stanami Zjedn. a Anglią, które to mocarstwa już od dłuższego czasu prowadzą między sobą analogiczną walkę „a propos“ bawełny. Bajeczny wprost rozwój przemysłu samochodowego w Stanach Zjedn., a także fiasko prób wynalezienia jakiegoś namiastku, mogącego zastąpić opony gumowe, przyspieszył wybuch tej wojny.

Jeszcze w roku 1921 pod kontrolą rządu angielskiego zostawało 3/4 produkcji światowej surowca gumy, wynoszącej 368.000 ton, z czego tylko 290.000 szło na zaspokojenie zapotrzebowania. W roku zaś ubiegłym wzrosła wprawdzie produkcja do 420.000, lecz zapotrzebowanie podniosło się do 475.000 ton. Ponieważ nie można czynić większych zapasów gumy, tracącej dużo ze swych zalet przez zamagazynowanie, przeto przyjść musiało do „dzikiej“ zwyżki cen gumy a równocześnie akcje fabryk gumy w przeciągu paru tygodni podrożały i potroiły swą wartość.

Stany Zjednoczone znalazły się w tem trudniejszej sytuacji, gdyż Anglja nie chciała zgodzić się na nieograniczony wywóz gumy ze swych kolonji, tak, że przemysłowcy amerykańscy zmuszeni pozostali do starania się o nowe źródła dla zdobycia tego artykułu, którego potrzebuje rocznie około 350.000 ton. Powstały też niebawem w rozmaitych krajach pod zwrotnikowych plantacje drzew gumowych, finansowane przez kapitał amerykański.

Rezultatem tych zabiegów, dokonywanych z właściwą Jankesom energją, było to, że w r. 1924 Anglia miała kontrolę tylko nad 1/3 produkcji światowej gumy a w roku bieżącym kontrola jej będzie jeszcze mniejszą.

Ostatnim manewrem strategicznym w tej wojnie „gumowej“, wypowiedzianej przez przemysłowców amerykańskich W. Brytanji, jest założenie przez nich wielkich plantacyj gumowych w niepodległej republice murzyńskiej Liberji. O rozmiarach tego przedsiębiorstwa daje pojęcie fakt, że dla założenia owych plantacyj utworzono towarzystwo akcyjne z kapitałem 100 miljonów dolarów.

Amerykanie są pewni, że już w roku 1927 za pomocą własnych plantacyj drzew gumowych będą mogli pokrywać swe wielkie zapotrzebowanie gumy, czem zadadzą cios śmiertelny angielskiej produkcji.

Sprawa ta zajmuje teraz opinję angielską w najwyższym stopniu. Domaga się ona przedewszystkiem zniesienia ograniczeń przy wywozie gumy z kolonji, zaprowadzonych w interesie akcjonarjuszów poszczególnych towarzystw akcyjnych i spekulantów.

Zniesienie tych ograniczeń będzie jednak tylko półśrodkiem, niezdolnym przechylić na stronę Anglji zwycięstwa w tej wojnie „gumowej“ z Ameryką.

Uzdrowienie samorządów gminnych.

Wszystkie wysiłki czynników miarodajnych idą w kierunku poprawy obecnych stosunków gospodarczych i społecznych. Chwytamy się najrozmaitszych sposobów. Redukujemy urzędników. Podnosimy stare i uchwalamy nowe podatki. Wymyślamy coraz nowe monopole itp.

I komisja samorządowa naszego Sejmu uznała, że u podstaw urządzeń społecznych trzeba rozpocząć sanacyjne zmiany. Szczególnie w dziedzinie finansowści samorządowej nieodzowne są starania o uzdrowienie stosunków. Nie wystarcza w tym zakresie istniejąca kontrola władz przełożonych. Wszystko zależne jest od składu osobowego rad gminnych i naczelników gmin. A dzisiaj władza spoczywa najczęściej w ręku ludzi nieodpowiednich, bez szerszego poglądu na wydatki publiczne.

Wszelkiego rodzaju inwestycje wykonywane są przez ludzi, którzy albo są przyjaciółmi partyjnymi albo też umieją się wywdzięczyć za powierzone im roboty.

Personel biurowy gmin opłacany bogato. Kasjer najzwyklejszy, nazwany odrazu inspektorem, ma uposażenie, którego w urzędzie państwowym przy tych samych kwalifikacjach nie otrzymałby ani połowy.

Naczelnicy gmin to potentaci, na których samo wspomnienie drzecho dzi dreszcz skromnego obywatela. Biorą oni „gaże“, której nie ma urzędnik państwowy po ukończeniu najwyższych szkół. Nic dziwnego przeto, że obecnie urzędnicy, mający doktoraty, ubiegają się na stanowiska wójtów, opuszczając stanowiska rządowe.

Słowem na każdym kroku w gminach panoszą się marnotrawstwo i rozrzutność. Możnaby zgromadzić tomy przykładów i dowodów tego smutnego stanu rzeczy.

Temat to niewyczerpany. To też stwierdzając tylko stan istotny w tej dziedzinie, zaznaczyć trzeba, że ani chwili dłużej zwlekać nie można z **wskrzeszeniem prawdziwego ducha obywatelskiego także w samorządach gminnych.** Społeczeństwo wreszcie niech uświadomi sobie, że skończyły się rządy zaborcze, że zatem **wiele obowiązków względem państwa są zaszczytem dla każdego obywatela.** Pełnić je trzeba z poczucia godności obywatelskiej, a nie wyciągać obie ręce do kasy gminnej, która przecież czerpie prawie wyłącznie z kieszeni ogółu mieszkańców, których przygniatają formalnie wygórowane podatki. Na honorowem pełnieniu całego szeregu obowiązków w urzędach gminnych zyska gmina, zyska państwo, spotęguje sie dobrobyt materjalny i moralny całego społeczeństwa.

Kryzys psychiki społecznej i politycznej, jaki obecnie przeżywamy, musi rozwinąć się i zlikwidować wreszcie we wskazanym wyżej kierunku zasadniczym.

Na Śląsku będzie to miało inne jeszcze znaczenie. Samorządy gminne na Śląsku powstały przeważnie w czasie, kiedy toczące się walki zmuszały niemal całą tężyznę obywatelską do przebywania poza Śląskiem. Niemcy korzystając z tego, potrafili wysunąć na ważne stanowiska w gminach swoich ludzi. Nie doceniać doniosłość sprawy mogą zatem tylko małe serca i puste głowy, bawiąc się w tani pesymizm, który wszędzie wywołuje grymas zniechęcenia.

Z zagadnień wychowania młodzieży.

I.

Ogrom i zaciekłość walk codziennych, jakie toczą się w Polsce, nie pozwalają nam niejednokrotnie pamiętać o sprawach, które sięgają w moralne trzewia zagadnień bytu narodowego, i są właściwie decydującymi czynnikami tego bytu. Ujawnia się zbyt mocno zainteresowanie ściśle materjalnymi problemami, które pochłaniają całkowicie uwagę społeczeństwa. Tymczasem istnieje przecież olbrzymi szmat świata w naszej myśli, naszych życiowych ambicjach i tendencjach, który nazywa się moralną stroną.

I do tej należy sprawa młodzieży i jej wychowania. Jest to jeden z podstawowych warunków normalnego rozwoju życia narodowego, jego rozkwitu i wogóle egzystencji.

Zanim jednakże rozpatrzy się te problemy — jedno trzeba rozstrzygnąć pytanie: czy wychowanie młodzieży w duchu polskim i narodowym, ma mieć kierunek ideologji tych czy owych zasad, czy powinno się opierać na ideowych fundamentach przekonań tego czy owego obozu ideowego. Nie chodzi tu bynajmniej o partyjny kierunek wychowania, bo ten jest absolutnie wykluczony i niedopuszczalny. Idzie o rzecz inną: czy młody Polak, żyjący w organizacji młodzieży, ma przyswajać sobie ten lub inny światopogląd, czy ma wyrastać na podstawie pewnych zasad, czy też ma to być tabula rasa, tablica niezapisana, na której dopiero przypadek życia ma kreślić nieraz karykatury i łamańce przekonań.

Niech nas wszystkich nie przestrasza ten problem! Bo tak jak my wszyscy, wychowani w uświęconej tradycją zasadzie prawa własności i poszanowania autorytetu ogniska domowego, bronimy się zaciekle przeciw zasadom ustroju komunistycznego, tak wolno również w granicach naszego światopoglądu „burżuazyjnego“ ustalić, czy młody Polak ma wzrastać w ognisku pojęć socjalistycznych, czy liberalnych, czy nacjonalistycznych, czy jakichkolwiek innych. Wychowanie musi mieć tendencję, bo w przeciwnym razie straciłoby rację swego istnienia. Państwo wychowuje młodzież w duchu państwowym, a jeżeli jest państwem narodowem — w duchu narodowym. To jest cel szkoły państwowej i nikt się temu nie sprzeciwia, nikt nie protestuje. Nic też dziwnego, że państwo wykazuje zawsze tendencję, aby szkolnictwo znalazło się w jego ścisłej ewidencji. Toczy się nieustannie dyskusja na temat: czy szkoła powinna być wyłącznie monopolem państwowym, czy też wpływ na ten ważny dział życia winna mieć także czy wyłącznie inicjatywa prywatna; opinje są podzielone, ale dyskusja i spór dowodzą już, że kierunek wychowania jest naczelnem w niem zagadnieniem.

W naszych rozważaniach pozostawiamy szkołę na boku. Idzie nam o wychowanie tych szerokich rzesz młodzieży, które nazywamy pozaszkolną. Młodzież ta to grono tych chłopców czy dziewcząt, które wychodzą ze szkoły powszechnej i pozostają w domu. Część z nich idzie do rzemiosła lub innego zajęcia zarobkowego, część marnuje czas w domu, oczekując poboru do wojska lub zamążpójścia, a ileż wykoleja się w międzyczasie na ulicy? Wychowanie tej młodzieży, stanowiącej olbrzymią większość ogółu, jest sprawą jedną z najważniejszych w zakresie problemów społecznych.

Jedno jest pewne, że wychowanie i opieka na tą częścią młodzieży należy nie do państwa, ale do społeczeństwa. Z różnych względów państwo nie powinno i nie może zająć się sprawą wychowania młodzieży pozaszkolnej i jest to tak szerokie pole do dyskusji, że wymaga ono specjalnego omówienia. Celem naszych zaś rozważań jest ustalenie, czy wychowanie młodzieży w organizacjach społecznych winno mieć tendencję tego czy owego światopoglądu, a jeśli tak, który ze światopoglądów powinien się stać sztandarem w wychowaniu młodzieży polskiej.

Brak światopoglądu jest przyczyną chaosu w życiu organizacyjnem, jakiegokolwiek przybiera ono formę. Brak zasad u jednostki odbija się fatalnie na środowisku, w którem ona żyje. Jeżeli w Polsce życie polityczne przedstawia się jako jeden wielki bałagan, jeżeli mamy u siebie trzydzieści kilka partyj i nie umiemy zdobyć się na rząd zasad, to winą tego jest właśnie brak światopoglądu u jednostek. Celem wychowania nie jest zaś stworzenie typu jednostki, wypielęgnowanie indywidualizmu jej etyki wewnętrznej, ale przygotowanie obywatela, zdolnego i wytresowanego w współżyciu z resztą. Nie cnoty mają być warunkiem dobrego wychowania, ale umiejętność podporządkowania własnych ambicyj — interesom ogółu narodowego i odwaga uznania tych interesów za najwyższe. Wszelkie inne podstawy wychowawcze są z punktu widzenia interesów narodu — błędne i dlatego należy się im przeciwstawić.

Ustaliwszy potrzebę światopoglądu w wychowaniu możemy rozpatrzeć, który z nich powinien stać się dla nas, w Polsce, podstawą wychowania naszej młodzieży.

Kl. Hr.

—o—

Terror niemiecki na Śląsku Opolskim.

Do redakcji „Gońca“ nadesłano ze Śląska opolskiego następującą ciekawą statystykę, dotyczącą ilości dzieci polskich, uczęszczających do szkół polskich na Śląsku opolskim, mianowicie w powiecie opolskim na 1500 wniosków o otworzenie szkoły polskiej uczęszcza tylko 350 dzieci do szkoły polskiej; w powiecie kozielskim na 300 wniosków uczęszcza do szkoły tylko 30 dzieci, w strzeleckim na 650 wniosków 150 dzieci, w oleskim na 300 wniosków 50 dzieci, w gliwickim na 680 wniosków 200 dzieci, w zabrskim na 280 wniosków 100 dzieci, w bytomsko-tarnogórskim na 800 wniosków 330 dzieci, w raciborskim na 630 wniosków 120 dzieci. Ogółem polskich klas szkolnych poniżej 10 dzieci jest cztery, od 10 do 20-tu dzieci 6, od 20—40 dzieci 21 a ponad 40 dzieci zaledwie 7.

Cyfry powyższe dokładnie ilustrują skutki teroru niemieck. na Śląsku Op. wywieranego na ludności polskiej. Szczególnie różnica między ilością wniosków o utworzenie szkoły dla polskiej „mniejszości“, a frekwencją polskich dzieci do tych szkół jest najlepszym dowodem ucisku władz pruskich, które używają wszelkich środków zarówno w stosunku do rodziców jak i do dzieci, aby uniemożliwić nauczanie w języku polskim.

Dosyć głupiej hecy.

Drze się, jak opętana władzy żądna klika
Nie wchodząc w sedno przyczyn naszej biedy
„Że Grabski gorszy jest od bolszewika,
Że kraj nasz wiedzie na zgubę niechybną“!

W swem zaślepieniu rozpowszechnia zdanie,
Że raj nas czeka, gdy go się utraci —
Lecz w jaki sposób — czemu — to pytanie
Na które nikt z nich nie ma odpowiedzi!

Lepiejby każdy z tych — miast głupiej hecy,
Zaprzągł się zgodnie raz już do roboty —
Frazesów, brudnych knowań dość już mamy,
Dłużej nie ścierpim wrzasków tej hołoty.

Mar.



Kronika Krakowska

REPERTUAR KRAKOWSKIEJ OPERETKI „NOWOŚCI“, RAJSKA 12.

Piątek, 13. bm. o godz. 7.45 wiecz. Ceny miejsc o 50 proc. zniżone.
„Fischel“.

Sobota, 14 bm. o godz. 3.45 popoł. ceny miejsc całkiem zniżone.
„Kochanka premjera“.

Sobota, 14 bm. o godz. 7.45 wiecz. ceny miejsc o 50 proc. zniżone.
„Fischel“.

Teatr Operetka Nowości przy ul. Rajskiej. W piątek 13 bm. o 7.45 wieczór po cenach stale zniżonych po raz czwarty tryskająca żywiołowym humorem operetka Stolza „Fischel“, w której artyści mają szerokie pole popisu gry aktorskiej. Balet i ewolucje są zawsze żywo oklaskiwano. Cały dochód z piątkowego widowiska jest przeznaczony na dokończenie budowy schroniska dla artystów-weteranów scen polskich w Skolimowie, dlatego spodziewać się należy, że publiczność zawsze sympatyzująca z aktorem polskim nie omieszka skorzystać z piątkowego widowiska i poprze szlachetny cel.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH.

Nowości: „A imię jej kobieta“ i występ Wł. Lina piosenkarza.
Promień: „Zwycięzcy przestworza“.
Reduta: „Tragedja w Lourdes“ w 8 aktach.
Uciecha: „Demon morza“ (Milton Sills).
Wanda: „Łódź piracka U. 777“, „Dodo wśród Indjan“.
Warszawa: „Ze śmiercią w zawody“ (Hary Peel).

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Grand Hotel. Józef Schmagel — Wiedeń, Henryk Fischgrund — Budzów, Sało Schmerler — Wiedeń, Dr. Hugo Schoenbrunn — Wiedeń, Dr. Emil Merwin — Wiedeń, Anna Mickówna — Halicz, Ks. Kazim. Czartoryski — Żurawno, Karol Adwentowicz — Warszawa, Dr. Hipolit Modrzejewski — Wągrowiec, Ryszard Bettelheim — Wiedeń, Jaques Reich — Wiedeń, Natam Ziff — Wiedeń, Hans Lochner — Wiedeń, Henryk Pogucki — Lwów, Elsa Fraenkel — Jarosław, Juljusz Stux — Wiedeń.

Hotel Saski. Franciszek Pierzgała, Warszawa, Iwan Łuciw, Nadwórna, Karol Folkierski, Łódź, Antoni Wieniawski, Warszawa, Ignacy Nestel. Lwów, Marja Konarska, Grodowiec, Wład. Chwalibóg, Pizłowice, Alfred Reiman, Wiedeń, Wolf Hirschwald, Warszawa, Mendel Griffel, Stanisławów, Baruch Dickman, Wiedeń, Benjamin Rapp, Wiedeń.

ZMARLI.

Bolesław Prysak, profesor gimnazjalny w Strzyżowie, rez. kapitan artylerji W. P. zmarł w Krakowie 11 listopada w 51 r. życia Pogrzeb dziś 13 listopada o godz. 2.30 popoł. z kaplicy cmentarnej.

Władysława Mikulska, uczenica Szkoły Handlowej zm. 10 listopada w 16 r. ż. Pogrzeb odbył się 12 bm.

Odczyt bezpłatny dla inteligencji. W piątek dnia 13 listopada br. o godz. 7 wieczorem, odbędzie się odczyt **hr. Fraciszka Potockiego**, wiceprezesa Synd. Dziennikarzy p. t. **„Kryzys dziennikarstwa“**, w sali Tow. ks. Piotra Skargi, plac Marjacki, wejście obok kościoła św. Barbary, małą bramką.

Dzień wolny od nauki. Dzisiaj jako w dzień św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży, dyrekcje wszystkich szkół krakowskich zwolniły uczniów od nauki. Młodzież weźmie udział w uroczystych nabożeństwach, które się odbędą ku czci jej Patrona.

Co dzień niesie?

Listopad
13
Piątek

Stan. Kostki, Dydaka

Słońce: W. 6.51 Z. 15.50
Księżyc: W. Z. 15.8

A jednak rada m. Krakowa nie zostanie reaktywowana.

ROZSZERZENIE KOMPETENCJI I ILOŚCI CZŁONKÓW RADY PRZYBOCZNEJ KOMISARZA RZĄDU.

Minister spraw wewnętrznych — jak się dowiadujemy — **nie godzi się na powołanie do życia nowej rady miasta Krakowa w drodze nominacji.** Obecnie po upadku tej koncepcji wentylowana jest sprawa **utworzenia rozszerzonej rady przybocznej** Komisarza rządu, któraby miała **kompetencje zbliżone do zakresu działania dawnej rady miejskiej.**

Rada przyboczna byłaby tedy rozszerzona **do 100 członków** z liczby dotychczasowej 36-ciu. Komisarz rządu odbywa obecnie od kilku dni rozmowy w tej sprawie z członkami poszczególnych stronnictw.

Wykrycie tajnego „Erotikonu“ w Krakowie.

Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach organa policji krakowskiej wykryły **tajny dom schadzek** w mieszkaniu jednego z funkcjonarjuszów magistratu krakowskiego. W mieszkaniu tem, składającem się z trzech pokoi przy ul. Piotra Michałowskiego **schodziła się młodzież obojga płci i wśród hulatyk urządzała skandaliczne orgje seksualne.**

Sprawa ta wyszła na jaw wskutek doniesienia rodziny **jednej z panienek, którą podstępnie zwabiono do tego „erotikonu“ i usiłowano dokonać na niej gwałtu.**

Pijatyki przeciągały się do rana przy płynącym strugami szampanie, a hałasy i dzikie krzyki bawiących się gości budziły mieszkańców sąsiednich domów. W bachanaljach tych brali udział też i starsi mężczyźni.

W śledztwie okazało się, że w zabawach brali także udział uczniowie wyższych klas gimnazjalnych. Policja prowadzi dochodzenia celem ustalenia szczegółów tej afery.

Dyrektorowie gimnazjalni nie mogą się utulić!

Zawiązał się w łonie Dyrektorów gimnazjów krakowskich Komitet, którego praca ogranicza się jedynie do wymyślania nowych form pożegnania, przeniesionego do Łodzi kuratora Owińskiego. Pomimo, że nauczyciele tak w swej organizacji, jak na posiedzeniu Komitetu dali do zrozumienia, że ze względów zasadniczych w ogólnem pożegnaniu udziału nie wezmą, nie zabraniając poszczególnym jednostkom żegnać p. Kuratora osobiście, to jednak Komitet w pracy swej nie ustaje i świeżo rozesłał do gron nauczycielskich arkusze z prośbą, „by pierwszą stronę każdego opatrzono winietą (rysunek piórko, akwarela), na trzeciej zaś podpisy własnoręczne Dyrektora i grona“. Z arkuszy tych ma powstać album pamiątkowe dla p. Kuratora Owińskiego.

Zrozumiałą jest rzeczą, że taka forma, mająca wszelkie cechy partyjnej roboty, spotyka się z oburzeniem większości nauczycieli, a co gorsza, odbywa się pod pokrywką urzędową. Pismo bowiem podpisał w imieniu Komitetu p. I. Paczowski, zaopatrzył je w pieczęć urzędową Dyrekcji gimnazjum i jak urzędowo rozesłał po zakładach średnich. Może władze pouczą młodego Dyrektora, kiedy używać należy pieczęci, a pp. Zachemski i Paczowski, którzy specjalnie wiele mają do zawdzięczenia p. Owińskiemu, ograniczą się do wyrażenia osobistego hołdu i podzięki, a zająwszy się raczej pracą szkolną, przestaną niesmacznemi pomysłami niepokoić ogół nauczycieli, pragnących pracy nie walki. Demokracja nie znosi wschodniego bizantynizmu i oportunizmu. Może o tem roztropniejsi Dyrektorowie pouczą swych kolegów pp. I. Paczowskiego i J. Zachemskiego.

Zebranie Związku Ludowo-Narodowego — odbędzie się w poniedziałek dnia 16 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu stronnictwa (Rynek 6). Referat na temat: Sprawa Rady Miejskiej wygłosi Dr. Lang Marjan. Wstęp dla członków stronnictwa i wprowadzonych gości.

Narodowa Organizacja Kobiet urządza dn. 15 listopada br. o godz. 11-ej w sali Tow. Rolniczego, pl. Szczepański 6 II. p. zebranie obywatelskie. Referat wypowie p. Marja Demelówna, delegatka Ministerstwa Skarbu na temat: „O sposobach usunięcia przesilenia gospodarczego w kraju“. Po referacie dyskusja. Pani Marja Demelówna zbierając po całej Polsce złoto i srebro na podkład złotego przyczyniła się do stworzenia podstawy dla naszej waluty, obecnie zaś kontynuuje swoją działalność dla przygotowania dobrobytu kraju.

Przykre skutki urzędowania w otwartem biurze. Bednarski Zygmunt zam. Dunajewskiego 6, doniósł że dnia 10. 11. między godziną 10—12 skradziono mu z biura niezamkniętego palto wartości 350 zł.

„Skarbonka obnośna I Koła T. S. L.“ tak gorliwie popierana od dziesiątków lat przez nasze społeczeństwo, dała możność rozwinięcia poważnej pracy oświatowej i obrony polskości na kresach. Dzisiaj po powstaniu Państwa Polskiego zadania Towarzystwa Szkoły Ludowej jeszcze się wzmogły, tam gdzie Państwo jest krępowane w swej działalności, może i musi go zastąpić społeczeństwo. Rodacy! Popierajcie działalność Towarzystwa Szkoły Ludowej, odpowiadajcie życzliwie na prośbę kursora, nie odmawiając datków do obnośnej skarbonki T. S. L. w Krakowie.

Oryginalna deputacja. Grono zakonnic opiekujących się krakowskiemi ochronkami dla dzieci z kilkorgiem małych chłopców i dziewczynek w strojach krakowskich zjawiło się wczoraj w biurze wiceprez. Rollego. Każde z dzieci wygłosiło odpowiedni wierszyk z serdecznem podziękowaniem wiceprez. Rollemu za długoletnią opiekę nad ochronkami krakowrskiemi. P. Rolle ucałowawszy „mówców“ i „mówczynie“ w wieku od 4—6 lat serdecznie za tę niespodziewaną a tak miłą wizytę podziękował.

Polskie Towarzystwo Chemiczne. W poniedziałek dnia 16. 10. 1925 o godz. 6-ej wieczorem odbędzie się w sali wykładowej Instytutu Chemicznego U. J. (ulica Jagiellońska 23 II. p.) posiedzenie krakowskiego Oddz. Polskiego Towarzystwa Chemicznego. Porządek dzienny: 1. Odczyt Prof. W. Świętosławskiego p. t.: Termoanaliza kwasów aminosulfonowych. 2. Sprawa organizacji II Zjazdu Chemików Polskich w Krakowie w r. 1926.

W Krakowskiem Towarzystwie Technicznem przy ul. Straszewskiego 28, II. p. odbędzie się w piątek dnia 13 listopada br. o godzinie 7-ej wieczorem zebranie, na którem wygłosi odczyt p. Inż. Marjan Prus Niewiadomski na temat: „Różdżka czarodziejska“ — Goście mile widziani.

Nominacja. Jak się dowiadujemy, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego zamianował p. Stefana Świderskiego, wizytatora szkolnego, naczelnikiem wydziału w V. stopniu służbowym i przeniósł go z Krakowa do Kuratorjum szkolnego w Toruniu.

Doniesienie karne przeciw podżegaczowi do rozruchów. Władze policyjne w Krakowie wystosowały doniesienie karne do prokuratury państwa przeciw adwokatowi, drowi Drobnerowi, za przemówienie podburzające do rozruchów, wygłoszone na grobie poległych w dniu 6-ym listopada 1923 r. w Krakowie robotników. W doniesieniu tem policja podaje treść przemówienia, w którem dr. Drobner zachwala rozruchy jako pierwsze rewolucyjne wystąpienie proletarjatu krakowskiego.

Wyrodna matka. W Andrychowie sensacja dnia Wszystkich św. było znalezienie przez uganiających chłopców — noworodka płci żeńskiej, porzuconego na cmentarzu andrychowskim. Wyrodna matka, owinąwszy niemowlę białą płachtą ukryła je w żywopłocie cmentarnym. Dziecko znaleziono w stanie nieżywym i jak z orzeczenia komisji sadowo-lekarskiej wynika, pozostawało ono już kilka dni na cmentarzu. Za wyrodną matką wszczęto poszukiwania, które nie przyniosły dotąd żadnego skutku.

Podrzutek. Dnia 10. 11. o godz. 18-ej znaleziono w bramie domu przy ulicy Gertrudy 23, jednomiesięczne dziecko płci męskiej porzucone przez nieznaną matkę. Dziecko oddano do Żłóbka.

Służąca wydaliła się od służbodawcy. Szenker Izrael, zam. Wrzesińska 7, doniósł o wydaleniu się jego służącej Józefy Cebuli, lat 24.

Ujęcie złodzieja sklepowego. Aresztowano Józefa Żychowskiego lat 19 z Krakowa pod zarzutem kradzieży sklepowych. Przy aresztowanym znaleziono większą ilość krawatek, rękawiczek itp.

Znowu okradzenie kiosku. Charlotta Gruenberg zamieszk. Starowiśna 5, doniosła, że dnia 10. 11. br. skradziono jej z otwartego kiosku przy ulicy Szpitalnej 15, znaczki pocztowe i stemple na kwotę 800 zł.

Kradzież pereł i brylantów. Helena Swoboda, zam. Kraszewskiego 11, zgłosiła o kradzieży dwu par kolczyków z perłami i brylantami wartości 1200 zł. z niezamkniętego mieszkania.

Znaczna kradzież mieszkaniowa. Józef Węgrynowki z Tenczynka zgłosił, że w nocy z 9 na 10. bm. skradziono mu z mieszkania garderobę wartości 960 zł. (futro spód koty, zegarek męski niklowy z monogramem A. W. J. R. 13 i browning Lilliput kaliber 6.35.

Włamanie do plebanji. W nocy z 9 na 10 bm. włamali się nieznani sprawcy przez okno na plebanję do Księży przy ulicy Zagrody 17, w Zakrzówku i skradli większą ilość wina, sera, masła, garderobę i inne drobne rzeczy wartości ogólnej 400 zł. Zaś na szkodę Magdaleny Maciakówny zam. w tym samym domu garderobę wartości 200 zł.

Sklepowe kradzieże. Leon Gleitzman, właściciel przy ulicy Grodzkiej 60 doniósł, że dnia 5. 11. skradziono mu z niezamkniętego sklepu 20 m. jedwabiu wartości 250 zł. — Dawid Klausner, zam. przy ulicy Dietlowskiej 31, doniósł, że dnia 9. 11. skradziono mu ze sklepu bławatnego przy ulicy św. Katarzyny l. 5, około 115 m. materji markizetowej wartości 350 zł. Sprawcy dostali się do sklepu przez wybicie szyby w drzwiach frontowych.

Str. 5.

Kronika Śląska

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

Piątek — „Dzierżawca z Olesiowa".

Sobota — o godz. 2 m. 30 po poł. dla młodzieży szkolnej „Dziady".

Sobota — wieczorem „Faust" (opera).

Niedziela — po poł. „Cyganerja" (opera). Ceny o 40 procent zniżone).

Niedziela — wieczorem „Dzierżawca z Olesiowa".

O ŻYWNOŚĆ DLA SLĄSKA.

Jak już wczoraj donosiliśmy, przybyła na Śląsk delegacja z powiatów pinczowskiego i miechowskiego dla omówienia sprawy dowozu żywności z tych powiatów na G. Śląsk. Dowiadujemy się, że równocześnie przybyła do Katowic delegacja warszawskich producentów warzyw, którzy chcą zbywać swoje produkty na G. Śląsku. Ponieważ jednak produkty te nie kalkulują się tutaj ze względu na wysokie taryfy kolejowe dla warzyw z Warszawy do Katowic, warszawscy producenci warzyw zwrócili się do Zjednoczenia Zawodowego Polskiego z prośbą o interwencję w sprawie obniżenia tych taryf. Zjednoczenie podjęło się interwencji i w kwestji tej odbyła sie już jedna konferencja z prezesem tut. Dyrekcji kolejowej p. Rucińskim.

ZAROBEK GÓRNIKA, A MINIMALNE KOSZTA UTRZYMANIA.

Urzędowe wiadomości statystyczne podają stale minimalne koszta utrzymania w Województwie Śląskim. Ciekawe jest zestawienie przeciętnego zarobku górnika z owem minimum potrzebnem do życia. Otóż w styczniu 1925 minimalne koszta utrzymania na terenie śląskim wynosiły 134,13 zł., a przeciętny zarobek górnika 112,20 zł., w lutym koszta utrzymania 138,17, a zarobek 94,43, w marcu koszta 177,33, zarobek 112,86; w kwietniu 140,09, zarobek 103,40; w maju koszta 139,64, zarobek 110,90; w czerwcu koszta 138,73, zarobek 98,61; w lipcu koszta 148,08, zarobek 100,70; w sierpniu koszta 146,43, zarobek 99,94. Danych statystycznych z ostatnich dwu miesięcy jeszcze niema, w każdym razie koszta utrzymania z powodu wzrostu drożyzny powiększyły się, a zarobek górnika uległ znacznej redukcji ze względu na zmniejszenie ilości dni pracy w kopalniach. Statystyka ta najlepiej odpiera wszelkie zakusy przemysłowców na obniżenie zarobku górników.

Z KATOWICKIEGO.

Niedomagania przy wypłacie zasiłków dla bezrobotnych. Wczoraj odbyła się w Katowicach w „Strzesze Górniczej" konferencja p. Kmity, dyrektora państwowego funduszu bezrobocia, z przedstawicielami Związków Zawodowych. Związki zawodowe przedstawiły p. Kmicie swoje żale co do niedomagań przy wypłacie i rozdziale zasiłków dla bezrobotnych. P. Kmita obiecał wziąć pod uwagę żądania tut. Związków i wyraził nadzieję, że w najbliższym czasie wszystkie te niedomagania zostaną usunięte.

Program Zjazdu harcerskiego Chorągwi Śląskiej. W niedzielę, jak donosiliśmy, odbędzie się w Katowicach w auli gimnazjum państwowego Zjazd drużynowych i opiekunów żeńskich i męskich drużyn Chorągwi Śląskiej. Program Zjazdu jest następujący: Dnia 15. b. m. (niedziela) o godz. 8-ej msza św. w kościele św. Piotra i Pawła; o godz. 9-ej min. 30 otwarcie Zjazdu w auli gimnazjum; od godz. 10-tej referaty: 1) program pracy komendy Chorągwi, 2) „Rola drużynowego jako wychowawcy", 3) „Wychowanie fizyczne". Po referatach dyskusja. Od godz. 13—15-ej przerwa obiadowa. Od godz. 15-tej prace komisyj: żeńskiej, męskiej i opiekunów, poczem uchwalenie wniosków i zamknięcie Zjazdu. Wiecz. o g. 19. (do 23.) wieczornica harcerska. Harcerki i harcerze stawią się w mundurach. (m)

Popularyzowanie idei lotnictwa wśród młodzieży szkolnej. Przy każdej sposobności podkreśla się ogromne znaczenie lotnictwa dla przyszłości państw, a więc i Polski. Rolą lotnictwa w utrwaleniu bytu państwa musi przejąć się także młodzież. W tym też kierunku zmierzają starania L. O. P. P., która rozsyła po szkołach tanie wydawnictwa p. t. „Modelarstwo lotnicze", gdzie młodzież znajdzie mnóstwo wzorów pomocnych do rozbudowania jej spekulacji na temat lotnictwa. Władze szkolne okazały dużo przychylności dla inicjatywy L. O. P. P.

Niemczyzna szerzy się na polskim Slqsku.

Niezmiernie charakterystycznem dla działalności agitacji organizacji niemieckich na polskim Śląsku, a szczególnie dla agitacji prowadzonej przez niemieckie organizacje zawodowe na tle panującego na całym świecie kryzysu gospodarczego, są dane o organizacyjnej przynależności radców załogowych w przemyśle górnośląskim. Dane zebrane z przedsiębiorstw: „Huta Pokoju", „Huta Bismarka", „Huta Falwa", „Huta Baildona", „Huta Silesia", „Zakłady Azot" w Chorzowie, „Śląskie Kopalnie i Cynkownie w Lipinach", wykazują, że w roku 1923 w radach załogowych Zjednoczenie Zawodowe Polskie posiadało 44 głosy, P. P. S. 25 głosów, niemieckie organizacje 43 głosy. W roku 1924 Z. Z. P. posiadało w radach załogowych 35 głosów, P. P. S. 26 głosów, niemieckie organizacje 43, a w roku 1925 Z. Z. P. 36 głosów, P. P. S. 17 głosów, niemieckie organizacje 43 głosy. W „Hucie Królewska i Laura" w roku 1925 w radach załogowych Z. Z. P. posiada 5 głosów, P. P. S. 1 głos, a niemieckie organizacje aż 22 głosy. Ciekawy jest skład rady urzędniczej w Hucie Pokoju w Nowym Bytomiu. Mianowicie, gdy w rokn 1923 w skład tej rady wchodziło 3 Polaków i 3 Niemców, to w roku 1925 wchodzi 5 Niemców i 1 Polak. Podane powyżej cyfry świadczą o skutkach szkodliwej pracy niemieckich agitatorów, żerujących na terenie śląskim.

Z sali sądowej.

Dnia 10 listopada b. r. druga Izba Karna Sądu Okręgowego w Katowicach pod przewodnictwem dyr. s. o. dra Zdankiewicza rozpatrywała sprawę A. Gralki, S. Szopy, A. Kluba i S. Gabrjela, oskarżonych o sprzeniewierzenie.

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonemu A. Gralce, że on będąc kasjerem Kasy Skarbowej w Pszczynie za czas od roku 1923 aż do roku 1924 sprzeniewierzył różne sumy wpłacane do Kasy Skarbowej tytułem podatku na łączną sumę 3.170 złotych i że zniszczył listę podatkową z gminy Pawłowice na sumę 187.90 złotych, które to pieniądze sobie przywłaszczył, a także lokował większe sumy otrzymane tytułem podatku w Banku Przemysłowców w Pszczynie na swoje konto, które po pewnym czasie dopiero przesyłał do Urzędu Skarbowego w Katowicach, a procenty przywłaszczał sobie. Konto, które oskarżony miał w Banku Przemysłowców w Pszczynie za 1923 wykazuje 262,000.000 mkp., za rok 1924 około 78.679,273.700 mkp. i 117.253 złotych.

Oskarżonym S. Szopie i A. Klubie zarzuca się, że pierwszy jako dyrektor banku a drugi jako jego zastępca, dopomagali oskarżonemu Gralce w sprzeniewierzeniu, przyjmując od oskarżonego większe sumy pieniężne, wiedząc, że pieniądze nie sa jego własnością, obracając któremi ciągnęli wielkie zyski.

Oskarżonemu Gabrjelowi zarzuca się, że będąc sekretarzem w Kasie Skarbowej w Pszczynie, dopomógł oskarżonemu Gralce w sprzeniewierzeniu przez to, że wpłacone gotówka kwoty zapisał w księdze pomocniczej na konto P. K. O.

Bronią oskarżonych mecenasi dr Kobyliński i dr Żytomierski.

Oskarża prokurator dr Niwiński.

Oskarżony Gralka tłomaczy się, że w roku 1923 i początkach roku 1924 w Kasie Skarbowej w Pszczynie był taki nawał pracy, że oskarżony nie dawał sobie rady.

Co się tyczy listy podatkowej z gminy Pawłowskiej, to ją zniszczył, gdyż źle była ułożona, grubsze sumy kilkakrotnie lokował w Banku Przemysłowców w Pszczynie, ale tylko do czasu, aż wygotował dokładne rachunki wnoszonych podatków, a z procentów nie korzystał, gdyż realizowanie czeków, które on wkładał do banku, pochłaniały narastające procenta.

Oskarżony S. Szopa przyznaje, że przyjmował do Banku czeki do zrealizowania, lecz obrotu żadnego temi pieniądzmi nie robił, gdyż oskarżony Gralka przesyłał te pieniądze do Urzędu Skarbowego w Katowicach. Nie czuje się winnym, gdyż uważa, że tak postąpiłby każdy bank.

Oskarżony A. Kluba nie poczuwa się do winy, gdyż jest tylko zastępcą dyrektora Banku i w jednym tylko wypadku przyjął od oskarżonego czek na sumę 65 miljardów marek, wydany przez Zarząd dóbr księcia Pszczyńskiego na okaziciela.

Oskarżony Gabrjel, też nie poczuwa się do winy, gdyż był tylko pomocnikiem sekretarza i pisał co mu kazano, o sprzeniewierzeniach nic nie wie.

Następnie przesłuchano 17 świadków i rzeczoznawców.

Prokurator dr Niwiński wnosi o ukaranie oskarżonego A. Gralkę za dokonane sprzeniewierzenia łączną karą 8 miesięcy więzienia, zaś oskarżonego S. Szopę na 5 miesięcy więzienia po uwzględnieniu okoliczności łagodzących. Oskarżonych A. Klubę i G. Gabrjela uwolnić z powodu braku winy.

Sąd po naradzie uznał oskarżonego A. Gralkę winnym występku sprzeniewierzenia z par. 350 u. k. w jednym wypadku a mianowicie co do sprzeniewierzonej sumy 3.170 złotych i zbrodni sprzeniewierzenia z par. 350 u. k. połączonej ze zniszczeniem dokumentu w jednym wypadku, a mianowicie co do sumy pobranej tytułem podatku z gminy Pawłowice i skazał go na łączną karę 6 miesięcy i 2 dni więzienia, zaliczając mu do kary 13 dni więzienia śledczego. Resztę oskarżonych Sąd uwolnił motywując tem, iż Sąd nie przyjął za stwierdzone, iż oskarżeni dopuścili się zbrodni poplecznictwa.

W. K.

Odwołanie. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie podaje do łaskawej wiadomości, iż odczyt, mający się odbyć dnia 15. listopada (niedziela) w Strzesze Górniczej, się nie odbędzie.

Zebranie protestujące. Centralny Związek Ochrony Lokatorów urządza w niedzielę, dnia 15. listopada o godz. 2-giej po poł. zjazd protestujący i to dla lokatorów z Wielkich Katowic w sali „Ermitage" (dawniej Deutsches Haus), ul. Plebiscytowa, dla lokatorów z innych miejscowości w sali „Powstańców" przy Placu Wolności. Wszystkich lokatorów, robotników, urzędników, kupców, przemysłowców oraz rzemieślników i wolne zawody uprasza się na to bardzo ważne zebranie.

Siemianowice. (Złote wesele). W przyszłą niedzielę święci jeden z najstarszych obywateli naszej gminy, p. Michał Korpok ze swoją żoną uroczystość złotego wesela. Daj Boże im doczekać djamentowych godów.

Z KRÓLEWSKIEJ HUTY.

Król. Huta. (Koncert). Chór młodzieży polskiej Gimn. Mat. Przyr. w Król. Hucie, znany z występów w tut. mieście, urządza w niedzielę, dnia 15. listopada o gódz. 5. po południu w auli Gimn., ul. św. Piotra, popis śpiewacki i orkiestry smyczkowej pod kier. St. Bieniośka. Odśpiewane będą na głosy mieszane i męskie utwory Nowowiejskiego, Moniuszki, Żukowskiego i Gawlasa. Miłośników śpiewu zachęca się do wzięcia licznego udziału w tej uroczystości. Czysty dochód przeznaczono na zakupno instrumentów dętych.

Z MYSŁOWIC.

Mysłowice. (Uroczystość ku czci Św. Stanisława Kostki.) Dziś, jako w święto patrona młodzieży szkolnej, Św. Stanisława Kostki, o godz. 8-ej rano, odbędzie się w Starym Kościele uroczyste nabożeństwo dla wszystkich uczniów (miejscowych, przyjezdnych) gimnazjum. Dzień wolny od nauki. W przeddzień, t. j. wczoraj, w czwartek, młodzież przystąpiła do spowiedzi.

Wiec górników. W niedzielę, o godz. 3. po poł. w sali p. Szneidera w Rynku odbędzie się wiec polskiego związku zawodowego górników z Mysłowic i z okolic. (m)

Chór w „Ognisku". W „Ognisku" nauczycielskiem powstał bliski zrealizowania projekt stworzenia własnego chóru nauczycielskiego.

Ze statystyki bezrobocia. W ubiegły wtorek i środę odjechały z mysłowickiej stacji zbornej — do Francji dwa transporty bezrobotnych; w transporcie wtorkowym było mężczyzn 358, kobiet 269, dzieci 143, razem 770 osób; w środę odjechał transport mniejszy, w którym ogółem było około 180 osób. Na zwiększenie się transportów wpływa zbliżanie się zimy i związane z tem pośpieszne kończenie różnych prac np. budowlanych i ukończenie niektórych, jak np. prace rolne. (m)

Stan budowy fabryki mebli. Rozpoczęta przed kilkoma miesiącami budowa fabryki mebli p. Robaka, w okolicy rzeźni miejskiej, postąpiła o tyle naprzód, że nad ziemią znajdują się parter i część znaczna pierwszego piętra. Fabryka ma być wyposażona w nowoczesne urządzenia i ma zatrudniać ponad trzystu robotników. (m)

Spis psów. W okresie od 16. do 19. b. m. odbędzie się w obrębie miasta Mysłowic spis psów — w myśl § 8 ordynacji podatkowej miejskiej. Formularze spisowe będą przesłane właścicielom psów; należy je dokładnie i zgodnie z prawdą wypełnić najpóźniej do dnia 19 b. m. Dnia 20. b. m. wypełnione formularze będą zebrane i przekazane Magistratowi. Wszelkie nadużycia przy wypełnianiu formularzy będą karane grzywną do 350 zł. (m)

Z PSZCZYŃSKIEGO.

Pszczyna. (Dzieciobójstwo). Niejaka Tekla K. z Redułtowic porodziła dnia 12. października br. nieślubne dziecko, płci męskiej, które bezpośrednio po porodzie udusiła i ukryła na strychu w sianie. Zwłoki noworodka teraz odnaleziono i odstawiono do kostnicy w Ćwiklicach.

Z RYBNICKIEGO.

Rybnik. (Z Zakładu dla umysłowo chorych). Dowiadujemy się, że Dyrekcja Zakładu dla umysłowo-chorych w Rybniku nie urządzi w roku bieżącym żadnych dożynek na większą skalę ze względu na ciężką sytuację gospodarczą. Wogóle zwlekano z dożynkami z tego powodu, że Dyrekcja Zakładu planowała urządzić oprowadzenie gości po Zakładzie. Jednak dużo robót nie zdołano ukończyć, tak, że Zakład nie przedstawia się jeszcze w pożądanem świetle.

Kradzież z włamaniem. W nocy na 11. b. m włamali się niezn. sprawcy do warsztatu krawca Emila Abrahama w Gołczakowicach, gdzie skradli sukno i garderobę wartości 1000 zł.

Kopalnia Ema. Staraniem Sekcji Oświaty Pozaszkolnej Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Wodzisławiu, odbył się w niedzielę dnia 8. listopada br. o godzinie 5-tej wieczorem w szkole w Kopalni Emy wykład z przeźroczami, który wygłosił pan Wł. Linca, kierownik szkoły na temat „Z biegiem Wisły", dla kongregacji dziewcząt tutejszej parafji. Sala mimo słotnego dnia była zapełniona. Z uznaniem podnieść należy starania miejscowego proboszcza ks. Palarczyka, który nie szczędzi starań około organizowania związków młodzieży, a równocześnie i podniesienia jej poziomu intelektualnego. Rodzice, którzy nie rozumieją częstokroć szlachetnych wysiłków księdza proboszcza Palarczyka, powinni nareszcie zrozumieć, że tylko młodzież prowadzona w duchu chrześcijańsko-narodowym, może wyróść na dzielnych i użytecznych ludzi. W przyszłą niedzielę urządza związek młodzieży uroczyste zebranie ku uczczeniu swego patrona św. Stanisława Kostki, w którem młodzież tutejszej parafji weźmie gremjalny udział.

Z LUBLINIECKIEGO.

Lubliniec. „Landrat" z Lublińca. Pan Starosta powiatu lublinieckiego rozesłał następujące podziękowania za życzenia ślubne: „Für die uns anlässlich unserer Vermählung übersandten Glückwünsche sprechen wir hiermit herzlichen Dank aus. Landrat Dr. Piechaczek u. Frau Stefania geb. Wiza." Czy niemiecki Landrat rozesłałby podobne zawiadomienie w języku polskim? Napewno nie! Lecz Polacy są bardzo tolerancyjni i nieraz zapominają o urzędowej godności swojego stanowiska.

Z CIESZYŃSKIEGO.

Bielsko. (O polskie nabożeństwa w Bielsku). Czytelnicy nasi z Bielska skarżą się, że w tamtejszym kościele parafjalnym niema ani jednego nabożeństwa z kazaniem w języku polskim. Wprawdzie istnieje malutki kościół, imienia św. Trójcy, przeznaczony dla polskiej młodzieży szkolnej, lecz ten jest zupełnie niewystarczający. Ksiądz proboszcz Bulowski powinien postarać się o zaprowadzenie w kościele parafjalnym nabożeństw, kazań i spowiedzi w języku polskim przeznaczonych dla Polaków.

Śmierć wskutek zatrucia gazem. Dnia 11. b. m. o godz. 8-ej rano znaleziono zwłoki Jakóba Weiberga, kupca, w jego mieszkaniu w Bielsku, Węglowa l. 4. Śmierć nastąpiła z powodu zatrucia gazem.

Redaktor odpowiedzialny:
Marjan Bobrowski.
Czcionkami drukarni „Gońca Śląskiego"
w Katowicach.
Pod zarządem Karola Koźlika.

NIEZNANY KRÓL.

Do Nowego Jorku przybył niedawno król, którego nie poprzedziła hałaśliwa reklama, nikt nie oczekiwał na dworcu, a nawet czujni dziennikarze nic o jego przyjeździe nie wiedzieli. Ów panujący nie jest bowiem żadną personą europejską, ani też indyjskim maharadżą, lecz murzynem afrykańskim ze Złotego wybrzeża. Nazywa się Nana Amoah III. Pochodzi on z dynastji, która rządzi nieprzerwanie od XIV wieku.

Ponieważ transatlantyckie towarzystwa okrętowe nie wynajmują kajuty żadnemu murzynowi, choćby pochodził z królewskiego rodu, Amoah III-ci musiał podróż odbywać trzecią klasą, jest on jednak filozofem, i nic sobie z tego nie robił. Do Ameryki przyjechał, aby osobiście przekonać się w jakich warunkach żyją ludzie z jego rasy w Stanach Zjednoczonych, król murzyński wyznaje religię protestancką. Jakkolwiek w kraju jego panuje wielożeństwo, on sam miał tylko jedną żonę, która już nie żyje, jest więc wdowcem. Ma kilku synów, żaden jednak nie odziedziczy po nim tronu, który na Złotym wybrzeżu przechodzi z wuja na siostrzeńca.

KŁOPOTY BOGACZA.

Amerykański bogacz i filantrop Leopold Schett, liczący obecnie osiemdziesiąt pięć lat, jest w kłopocie, co ma zrobić ze swoim ogromnym majątkiem. Ogłosił przeto w pismach zapytanie i prośbę o radę jak najlepiej ma zużyć pieniądze. Przed paroma miesiącami ofiarował już dwa i pół miljona dolarów na bursę dla biednych chłopców. Majątek Schetta wystarczy jednak na ufundowanie kilkunastu tego rodzaju instytucyj dobroczynnych. Odpowiedzi na publiczną ankietę podsuna zapewne miljonerowi niejedną dobrą myśl.

ODKOPANO PAŁAC HERODA.

Poszukiwania archeologiczne, dokonywane w Askalonie, w prowincji palestyńskiej Gazy, przez angielską szkołę archeologji w Jerozolimie, pod kerownictwem prof. Garstanda doprowadziły do odkrycia części pałacu, zbudowanego przez króla Palestyny, Heroda Wielkiego. Odkopano mianowicie podwórze, a na niem posągi Apolla, Wenus zwycięskiej i olbrzymi posąg Heroda.

„Praca Polska“.

(Korespondencja własna „Gońca“).

Dąbrowa Górnicza, 10 listopada.

W niedzielę, dnia 8-go bm. w Dąbrowie Górniczej w sali Kino-Kometa, odbył się wiec pracowników umysłowych. Sala była wypełniona po brzegi. Przewodniczył ogólnie lubiany i szanowany w Zagłębiu p. Wł. Grunwald.

Pierwszy referat wygłosił sekretarz związku urzędników p. Łaszczyński, który po bałamutnem przedstawieniu przyczyn przesilenia gospodarczego, doszedł do ostatecznej konkluzji, że obecne przesilenie gospodarcze w Polsce, powstało wskutek niedostatecznego ustawodawstwa socjalnego w Polsce. Stąd wysnuł wniosek, że trzeba rozwijać ustawodawstwo socjalne, a przesilenie zniknie.

Dalej p. Łaszczyński żądał od rządu, żeby związki zawodowe inteligenckie, miały tyleż reprezentantów we wszelkich naradach gospodarczych, co i robotnicy. Dalej jak to zwykł czynić zawsze, groził rządowi i przemysłowcom, że zrozpaczeni urzędnicy porwą się do czynów gwałtownych. P. Łaszczyński zlekka zaczepił Zw. Zawod. Praca Polska, co wywołało sprzeciwy na sali.

Bardzo rzeczowy i dobry był referat p. Tobulewicza z Warszawy, który w bardzo treściwem przemówieniu, potrafił ująć znany projekt o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. To też p. Tobulewicz został nagrodzony burzliwemi oklaskami całej sali.

Następnie przemawiał p. Maciejewski z Górnego Śląska, który chociaż jest zasłużonym działaczem polskim, jednak w stosunkach naszych orjentuje sie znacznie mniej niż w stosunkach niemieckich. Rozwodził się on bardzo szeroko nad tem, jaką to ogromną siłę stanowiła w Zagłębiu Ruhry w czasie okupacji francuskiej współpraca kapitału, przemysłowców, inteligencji i robotników niemieckich. Przechodząc do stosunków polskich w sposób wysoce niesmaczny napadł na Pracę Polską, starając się zohydzić Polaków, którzy właśnie taką samą siłę polską chcą wytworzyć, jednocząc inteligencję i robotników w jedną organizację zawodową. Praca Polska swojej działalności na Górnym Śląsku nie ujawniała, a więc p. Maciejewski mówił o rzeczach i ludziach, których nie znał. Obecni na sali liczni urzędnicy — członkowie i sympatycy Pracy Polskiej, tak energicznie zaprotestowali, że p. Maciejewski musiał zamilknąć.

Po dłuższej wrzawie udało się przewodniczącemu uciszyć salę. Zresztą przemówienia p. Maciejewskiego, o ile dotyczyły G. Śląska, były oklaskiwane przeważnie właśnie przez Pracę Polską.

Prezydium zaproponowało Pracy Polskiej zabranie głosu. Skorzystał z tego p. Dierżanowski i w krótkich słowach podziękowawszy p. Grunwaldowi za bezstronne prowadzenie obrad, co sala przyjęła okrzykiem „niech żyje p. Grunwald“, wyjaśnił, jakich wysiłków podjęła się „Praca Polska“ na terenie sejmowym, ażeby przy rozwiązaniu świadczeń socjalnych, interesy pracowników nie zostały poszkodowane.

A więc Praca Polska zwróciła się do najliczniejszego klubu w sejmie, do tego klubu, do którego nie umieli trafić przedstawiciele Zwiazków urzędniczych.

W tym klubie Związku Ludowo-Narodowego zostało wyjaśnione, że nie chodzi o zniesienie świadczeń socjalnych, tylko takie ich zreformowanie, żeby reforma nie obciążając zbytnio produkcji, usunęła biurokratyzm i kosztowne rządy takich zakładów, jak kasy chorych, które szykanują ubezpieczonych, zwłaszcza pracowników umysłowych.

Wezwaniem do łączenia się inteligencji polskiej z robotnikami polskimi, mówca zakończył swoje krótkie przemówienie, które wywarło znakomite wrażenie na zebranych.

Huczne oklaski były najlepszym wyrazem uznania dla przedstawiciela Zw. Zawod. Górn. Praca Polska. Po krótkich demagogicznych przemówienia Kutesików i innych, zebranie w spokoju zostało rozwiązane.



Inżynier Lehmann z Berlina skonstruował żarówkę, napełnioną materjałem zwanym tetrachlorid, która okazała się doskonałym, niezawodnym i nieszkodliwym środkiem gaszenia ognia. W chwili wybuchu pożaru żarówkę taką rzuca się w ogień, który natychmiast gaśnie. Cena tych żarówek wynosi około 3 zł., bowiem zużywa się do ich fabrykacji zwykłe żarówki już przepalone.

WYSTAWA W WEMBLEY.

Wystawa imperjum brytyjskiego w Wembley, która trwała przez dwa sezony, została zamknięta przed kilkoma dniami. Przed samem zamknięciem wystawy ogłoszono wyprzedaż wszystkich eksponatów po bajecznie niskich cenach. Zapowiedź taka wystarczyła, aby na wystawę rzucił się tłum publiczności, a szczególnie pań, lubiących, jak wiadomo, okazyjne kupna. W krótkim czasie rozchwytano wszystkie cuda pochodzace z Indji, Kanady, Nowo-Zelandji, Afryki i innych dominjów angielskich. Przy tej sposobności tłum, którego policja nie mogła opanować, zniszczył prześliczne klomby kwiatowe, połamał meble, poprzerywał druty i wyrządził takie zniszczenie, że plac powystawowy wyglądał jak pobojowisko.

PRZED NOWĄ WYPRAWĄ AMUNDSENA.

Przygotowania czynione przez Amundsena i jego towarzyszy do nowej wyprawy biegunowej są w pełnym toku. Tymczasem zaś Amundsen, Riser, Larsen i Dietrichson, urządzają w szeregu miast odczyty o swoich dotychczasowych podróżach i przygodach. Odczyty te przynoszą im ogromne dochody i powiększają kapitał potrzebny na nową ekspedycję. Jedynie Dietrichson musiał opuścić Niemcy, gdzie był bojkotowany przez publiczność, obrażoną, że statek powietrzny zakupiono we Włoszech a nie w Niemczech. Podczas gdy rekonstrukcja włoskiego aparatu odbywa się w Centocelle, na Szpicberg wyjechało już 24 robotników, aby tam czynić przygotowania do wyprawy. Przezimują oni w Aalesund i będą nad zatoką Królewską budować hangar dla nowego statku powietrznego, ktory nazwano „Norge“. Mają nadzieję, że jeszcze przed zima uda sie im założyć fundament cementowy, poczem się wezmą do budowy szkieletu drewnianego, który będzie pokryty płótnem żaglowem. Płótno mające pokryć przestrzeń dziesięciu tysięcy metrów kwadratowych uszyte ma być przez zimę w Oslo i przesłane pierwszym okrętem do zatoki Królewskiej. Koszty budowy hangaru wynoszą 250.000 koron norweskich.

HENRI DUVERNOIS.

„Studnia sławy“.

W skromnej restauracji na przedmieściu, gdzie od dziesięciu miesięcy spożywałem obiady, spotykałem codzień o tej samej porze staruszka, który, skłoniwszy mi się lekko, zajmował miejsce naprzeciw mnie i przeglądając jakieś papiery, spożywał skromny posiłek.

Mówię „staruszka“, bo twarz jego była zniszczona, brodę miał siwą, włosy niedbale uczesane okalały przeciętą głęboką bruzdą cudowne czoło, pod którem błyszczały oczy pełne ognia, mądre i myślące. Podawano mu zwykle jaja, ser i owoce. które pochłaniał szybko w sposób roztargniony, jak gdyby wiecznie opanowany wewnętrzną troską. Poczem, nałożywszy na głowę wymięty, filcowy kapelusz, kłaniał się znowu i wychodził w milczeniu.

Nigdy nie zamieniliśmy ze sobą ani jednego słowa.

Zajęty przez dzień cały w biurze handlowem, używałem tych dwóch godzin spoczynku na korygowanie kilku kartek, napisanych poprzedniego dnia, a stanowiących poszczególne części komponowanej przezemnie powieści.

Raz jednak, z okazji szalonej burzy przemówiliśmy do siebie. Świat cały zdawał się tonąć w wodzie, niebo ciężkie, ołowiane, przygniatało atmosferę, którą trudno było oddechać. Gradowe kulki tłukły o szybę, a przed domem młoda jabłonka broniła kwiatów swych przed wiatrem. Wreszcie chmury rozdarły się, rozeszły, niebo przybrało barwę srebrno-popielatą, potem liljową i cudowna tęcza ukazała się nad domami. Natura odpoczywała po burzy.

Stojąc przy oknie, przyglądaliśmy się temu obydwaj. Świat, który przed chwilą wyglądał jak wzburzone morze, stawał się nam znowu znajomy i bliski. Do ciemnej sali restauracyjnej wpadł wesoły promyk słońca.

— No, — rzekł mój towarzysz — nareszcie będę mógł iść do domu.

Ale mimo tych słów nie spieszył się wcale. Przyglądajac się nadal znikającej już tęczy, chudemi palcami skręcał sobie papierosa. Nie chciałem, przez grzeczność, zagłębić się odrazu w moich papierach. Kazałem więc podać czarną kawe i cygara i poczęliśmy rozmawiać.

Nie potrafię wprost wyrazić, do jakiego stopnia człowiek ten zachwycił mnie i ujął. Bo wyobraźcie sobie nieszczęśliwego młodzieńca, mało wykształconego, marzącego o sławie literackiej, a zmuszonego zarabiać na życie w drobnej instytucji handlowej, pracującego bez żadnego kierownictwa i żadnej pomocy, — a spotykającego się nagle z inteligencją wyższą, z duchem silnym i przepojonym mądrością.

— Czy byłoby niedyskrecją spytać o pańskie nazwisko?

— Klaudjusz Charmois — odpowiedział mój sąsiad.

I uśmiechnąwszy się dodał:

— Nazwisko zupełnie nieznane; nigdy nic nie wydałem.

— Czy z nadmiaru skrupułów?

— Wcale nie: z dumy.

Oczy staruszka świeciły; cała twarz jego promieniała tą sławą, o której tyle marzyłem, a którą znałem z oglądania jej w lustrze, gdy zdawało mi się, że stworzyłem rym cudowny.

— Wytłumaczę to panu kiedyś, później...

Nie będę tu opowiadał bliższych szczegółów o następnych naszych rozmowach i coraz serdeczniejszej przyjaźni, jaka nas łączyła. Przestałem w końcu jadać w domu nawet kolację, byle tylko najczęściej widywać Charmois, stołującego się w restauracji.

Pewnego wieczora wydał mi się tak niezwykle uradowany i wesoły, że nie oparłem się chęci spytania go o powód, pomimo, że życie swoje prywatne otaczał jak najgłębszą tajemnicą.

— Dostał pan dobrą wiadomość?

— A od kogo? Nie mam ani krewnych, ani przyjaciół, znam tylko pana.

GABINET KLAUDJUSZA CHARMOIS.

Poraz pierwszy wyszliśmy razem z restauracji. Była noc letnia, pełna gwiazd.

— Lierin — rzekł do mnie, — nazywając mnie tak poraz pierwszy — chcę panu dać dowód mojej sympatji; pan pierwszy dowiesz się...

Chwycił mnie za ramię i dodał głosem stłumionym, a pełnym trjumfu:

— Wydaję kompletne moje dzieło.

I opowiedział mi zaraz:

— Od dwudziestego roku mego życia, mając skromną rentą zapewniony byt, postanowiłem stworzyć dzieło olbrzymie, historję ludzkości, której plan dokładny naznaczyłem zaraz, a która obejmować miała trzydzieści jeden tomów. Od wczesnej młodości była sława jedyną moją namiętnością; a namiętność ta była tak silna, że zdobyłem się na to, na co żaden literat przedemną się nie zdobył; poświęciłem pracy całą moją młodość, składałem rękopisy w milczeniu i tajemnicy, aby wydać je wszystkie naraz, i cieszyć się sławą w tym wieku, gdy już nie będę mógł tworzyć. Termin ów naznaczyłem na dzień, w którym dosięgnę pięćdziesięciu lat życia. Otóż dziś, 2. kwietnia, skończyłem pięćdziesiąt lat i dziś skreśliłem ostatnie zdanie trzydziestego pierwszego tomu...

Urwał, jakby dusząc się nadmiarem radości, która pierś mu rozsadzała.

— Chodź pan do mnie, przeczytam panu kilka stronnic. Będziesz pierwszym...

Przyjąłem zaproszenie, pociągnięty głównie — muszę przyznać — ciekawością zwiedzenia mieszkania tego dziwaka.

Wchodziliśmy właśnie w jedną z najbiedniejszych dzielnic miasteczka; niebo, czyste przed chwilą, pokryło się chmurami. Szliśmy w najzupełniejszej ciemności i zaczynałem odczuwać zmęczenie, gdy Charmois odezwał się:

— Jesteśmy na miejscu.

(Dalszy ciąg nast.).

Przegląd handlowo-przemysłowy.

NOTOWANIA GIEŁDOWE.

Papiery państwowe.

Warszawa. 12 11. (PAT). 5% pożyczka konwersyjna 43.50, 8% pożyczka konwersyjna 70.00, pożyczka kolejowa 80.00—85.00.

Akcje.

Warszawa. 12 11. (PAT). Bank Dyskontowy 4.95—5.00, Bank Handlowy w Warszawie 2.60—2.65, Bank Zachodni 1.25—1.90, Chodorów 4.65, Częstocice 0.90, Gosławice 1.25, Firlej 0.26 do 0.28, Warsz. kop. węgla 1.21—1.17, Nobel 1.05, Lilpop Rau 0.45—0.47 Modrzejów 1.95—2.10, Norblin 0.67, Ostrowieckie 3.80—4.00, Parowozy 0.25, Rudzki 0.60, Starachowice 0.87—0.90, Zieleniewski 8.75, Borkowski 0.58, Żyrardów 5.50—5.60, Spirytus 1.75—1.80, Ćmielów 0.28.

Kraków. 12 11. (PAT). Bank Zw. Spółek Zarob. 4.35, Zieleniewski 9.00, Górka 8.58—8.80, Tepege 0.26, Nafta 0.26, Chodorów 4.75—4.80, Chybie 3.60, Piasecki 1.45.

Poznań. 12 11. (PAT). Hartwig Kantorowicz 1.80, Lubań 60.00, Dr. Roman May 21.00—21.50, Papiernia bydgoska 0.95, Poznańska Spółka Drzewna 0.25, Tri 3.00, Unia I-III 3.00, Wytwórnia Chemiczna 0.28, Zjedn. Browary Grodzieckie 1.1-0, tendencja bez zmiany.

Zboże.

Warszawa. 12 11. (PAT). Żyto kongr. stacja załad. 16.25, owies kongr. stacja zał. 18.00—18.10, jęczmień kongr. f-ko Warszawa 18.75, mąka żytnia 50% 30.50, usposobienie spokojne.

Berlin. 12 11. (PAT). Pszenica miejscowa 223—236, na grudzień 237 do 238.50, na marzec 239.50—241.50, żyto miejscowe 136—139, na grudzień 154.50—156.00, na marzec 166.50—168.00, na maj 172.50—173.00, owies miejscowy 167—170, na grudzień 175 do 176, na maj 181.

Metale.

Londyn. 12 11. (PAT). Miedź Standard gotówką 61.75—61.80, trzymiesięczna 62.62—62.75, elektrolitowa 68.25—68.75, wyborowa 65.00—65.25, cyna Stangarg gotówka 286.00—286.55, trzymiesięczna 283—283.25, ołów zagraniczny płatny zaraz 37.56.

-:-:-

KRONIKA GOSPODARCZA.

Eksport węgla przez Gdańsk. W ciągu października przeładowano na okręty w porcie gdańskim 108,410 tonn węgla polskiego. W miesiącu bieżącym zaawizowano już u władz portowych przybycie 50 okrętów, które w najbliższym czasie zawitają do portu po ładunek węgla. Dodać należy, że liczba powyższa nie wyczerpuje zdolności przeładunkowej portu gdańskiego, który wskutek ustawienia niedawno nowych żórawi może miesięcznie przepuścić 130 tys. tonn węgla.

O podniesienie ceny cukru. Dnia 7 b. m. odbyła się w tej sprawie narada międzyministerjalna, z udziałem delegatów, ministerstw skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa. Z powodu nienadesłania opinji ministerstw spraw wewnętrznych oraz pracy i opieki społecznej żadnych konkretnych uchwał, nie powzięto i postanowiono zwołać następną konferencje z końcem bieżącego tygodnia. Dowiadujemy się, że min. pracy i spraw wewnętrznych są naogół przeciwne nowej zwyżce ceny cukru.

Obieg pieniężny w Niemczech. Przedwojenny obieg pieniężny w Niemczech wynosił w roku 1913-ym w biletach Banku Rzeszy i w monetach 6,070 miljn. mk. — Na dzień 30 września 1925 r. obieg biletów Banku Rzeszy doszedł do 2.637,1 miljn. mk. i obieg biletów prywatnych banków emisyjnych 177,3 miljn. mk. — ogółem 5.055,5 miljn. mk. — W tej ostatniej sumie bilety Banku Rzeszy stanowią 52,16%, marki rentowe 33,89%, monety 10,44%, i wreszcie bilety prywatnych banków emisyjnych 3,51%. Ponieważ marki rentowe można zaliczyć do rzędu specjalnego typu pieniędzy skarbowych, przeto emisja skarbowa, t. j. marki rentowe i monety stanowiły na dz. 31. I. 1925 r. — 51,57% obiegu, na dz. zaś 30. IX. 1925 r. — 44,33%.

Psychologja eksportu.

Bilans handlowy, bilans płatniczy, problemat równowagi naszych zagranicznych obrotów handlowych, reglamentacje przywozowe, oto tematy, które obok kwestji walutowej i sprawy obrotu pieniężnego, stanowią dziś treść obszernych dociekań, na tle naszych gospodarczych niedomagań.

Stają się one tem wnikliwsze i dokładniejsze, im bardziej wyjaśniają się szczegóły fundamentalnych tych zagadnień, im wyraźniej zarysowują się idee zaradcze i konstruktywne, w miejsce dawnego wygodnego laisser faire, narzekania i biernego czekania na konjunktury z przed lat kilku, które wszak dla przemysłu i handlu minęły u nas bezpowrotnie.

To ogólne, żywe i o ile sądzić można szczere zajęcie się temi kwestjami, stanowi objaw niewątpliwie szczęśliwy, przypuszczać bowiem można, że wywoła ono w konsekwencji pewne pozytywne poczynania i spowoduje ogólną zmianę psychicznych nastrojów, w kierunku bardziej nowożytnego ujmowania spraw, mających dla naszego gospodarstwa znaczenie wielkiej wagi.

Abstrahując od innych wyżej zacytowanych kwestyj, zajmiemy się tutaj sprawą eksportu, patrząc na nią ze strony, która da miarę naszych uzdolnień, w kierunku skonstruowania realnej i celowej polityki eksportowej naszej.

Rzecz prosta, że nie idzie tu o teoretyczne linie tyczone przez Rząd lub teoretyków handlu zagranicznego. Nie teoretyczne rozwiązywanie problematów stanowi kwestję, lecz skonstatowanie, czy nasz przemysł, względnie handel, uzdolniony jest do wkraczania na obce rynki i czy posiada te właściwości mentalne, które wywołują żywiołowy pęd do szukania dróg zbytu i do zdobywania odbiorców zagranicznych. Jednem słowem, czy jest u nas ta konieczna prężność ekspansyjną, która z chwilą, kiedy działać zaczyna sprawa, że inne momenty, a mianowicie jakość produkcji, cena jej i sposoby ofiarowania jej na światowe rynki, automatycznie niemal się odnajdują i ulepszają szybko.

Twierdzenie to nie trudno udowodnić, nietylko na podstawie spostrzeżeń gdzieindziej poczynionych, ale obserwowanych u nas samych i to na zjawiskach z ostatnich miesięcy.

Tak więc kwestja naszego eksportu pomyślanego na dużą skalę i konieczność silnego skoordynowania wysiłków, celem wzmożenia penetracji polskiego towaru na obcych rynkach, zjawiła się w całej swej ważności na porządku dziennym pierwszorzędnych gospodarczych zagadnień naszych, dopiero z chwilą wybuchu zatargu celnego z Niemcami. Ten moment był więc środkiem ekscytującym, który podniecił zarówno sfery interesowane, jak i opinję publiczną, do baczniejszego poświęcenia tej sprawie uwagi. Aż do połowy czerwca bowiem nie zatruwaliśmy sobie zbytnio życia rozwiązaniem tego dylematu, posiadając rynek otwierający się niemal automatycznie dla wielu naszych produktów, rynek pojemny, choć niczem trwałem nie zabezpieczony. Jakkolwiek tedy już z końcem maja niedobór bilansu handlowego wynosił 352 miljony złotych i groźba poważnego deficytu bilansu płatniczego wisiała nad nami z nieuchronną pewnością i mimo całej niepewności stosunku do naszego podówczas największego odbiorcy, nie można było nigdzie zauważyć głębszej troski o najbliższą przyszłość.

Rekryminacje dzisiejsze na nic się nie przydadzą, choćby były najsłuszniejsze. I nie o nie tu chodzi. Idzie natomiast o stwierdzenie na zasadzie obserwacji, że w psychice naszych sfer gospodarczych leży jakiś poważny mankament. Wyraża się on przedewszystkiem przez brak inicjatywy i zapobiegliwości, co sprawia, że decydujące wypadki, pojawiając się na horyzoncie naszego gospodarstwa z astronomiczną dokładnością, zastają je mimo to zupełnie nieprzygotowane, bez planu i rady.

Tak się oto stało z chwilą wybuchu zatargu z Niemcami. Okazało się bowiem, że pod względem eksportu całego szeregu artykułów, orjentowaliśmy się dotąd jednostronnie, bez uwagi na ewentualności, które przewidzieć nie było trudno.

Nie było wtedy nikogo, ktoby w sposób energiczny i donośny zwrócił uwagę na okoliczności, o których się wprawdzie tu i owdzie gawędziło, ale których mimo całe niebezpieczeństwo tkwiące w ich nienaturalnym i niebezpiecznym układzie, nie wzięto wcale pod rozwagę, ani wśród sfer gospodarczych, ani gdzieindziej.

Uczyniły to dopiero silniej aniżeli cokolwiekbądź innego — fakta i one zelektryzowały dopiero opinję publiczną i rozbudziły aktywność przemysłu i handlu, stawiając jednym zamachem lekceważone sobie do tej pory zagadnienie wzmożenia wywozu, na naczelnem miejscu naszych gospodarczych zadań, na miejscu właściwem.

Zaniedbania atoli lat długich, nie dały się odrobić na kolanie, mimo najlepszych chęci. Deficyt bilansu handlowego, a co gorsza płatniczego, z chwilą zamknięcia rynku niemieckiego stał się kwestją palącą, zwłaszcza, gdy odbił się bezpośrednio na kursie złotego i zdenerwował tem społeczeństwo.

Poczęto wprawdzie gwałtownie szukać nowych dróg handlowych, nowych stosunków i rynków, ale wobec braku jakiegokolwiek planu i przygotowania się do tej akcji, czyniono to w sposób nerwowy, często zgoła nieracjonalny, kosztowny, a w ogólnoświatowej dekonjunkturze także mało skuteczny.

Rynki, na których zjawiali się nasi emisarjusze, agenci czy pośrednicy, były nam dotąd obce, a konkurencja z jaką się tam spotykali, mając za sobą dłuższe doświadczenie i lepszą znajomość placu, pracowała nad unieszkodliwieniem naszej przymusowej ekspansji, bezwzględnie i z łatwym skutkiem.

Baczniejsza obserwacja wykazywała jednak, że szanse nasze byłyby zupełnie inne, gdybyśmy się z przyjściem na nie spóźnili, lub gdybyśmy ich kiedyś nie lekceważyli, zarówno w naszej ogólnej polityce eksportowej, jak i przez brak energiczniejszej przedsiębiorczości kupieckiej.

Rzecz znamienna jednakowoż, że mimo to wszystko, uzyskaliśmy w eksporcie pewne wyniki pozytywne. Fakt ten dowodzi ponad wszelką wątpliwość, że obraz naszego handlu zagranicznego byłby zupełnie inny, gdybyśmy te usiłowania, które podjęliśmy dzisiaj, pod nakazem chwili groźnej, rozpoczęli wcześniej, nie pod przymusem konieczności, ale spokojnie, metodycznie i celowo.

Nie łudźmy się jednak zbytnio tymi doraźnymi sukcesami osiągniętymi w ostatnich tygodniach na polu eksportu i wynikami nie dającej się na dłuższą metę pomyśleć akcji reglamentacyjnej. Trzebaby głęboko zajrzeć za kulisy naszych poczynań i zbadać finansowe wyniki obrotów, ażeby należycie ocenić ich realną korzyść gospodarczą. Ani bowiem nasz obecny eksport w znacznej mierze dumpingowy, nie zracjonalizowany i idący doryweczo na najrozmaitsze rynki, bez ogólnego programu, bez naturalnych żywych i prężnych podniet, jakie wytwarza zdrowo pracujący mechanizm gospodarczy, nie może stanowić przesłanki do optymistycznych wniosków, ani nasz import, pokaleczony ograniczeniami przywozowemi, nienaturalnie wykoślawiony, nie odzwierciedlający naturalnych potrzeb i krępujący mechanicznie te gałęzie eksportu, które wyrobiły sobie już pewne trwalsze drogi wypadowe.

Do faktycznego uzdrowienia naszego bilansu handlowego droga jeszcze daleka. Problemat taki nieda się rozwiązać z dnia na dzień, lecz wymaga długiej pracy i stworzenie odpowiednich warunków, któreby dawały matematyczną wprost pewność skuteczności zabiegów. Zarówno import, jak i eksport musi się zmieścić w ramach, nie sztucznie wytworzonych i przemocą na nie wtłoczonych, lecz powstałych w naturalny sposób z żywych interesów produkcji handlu i konsumpcji.

Zdrowa produkcja polska, pracująca pod znakiem międzynarodowego współzawodnictwa, zdolna będzie sama położyć hamulec zbednemu i nienaturalnemu przywozowi i stworzyć sobie na zagranicznych targach popyt dla polskiego towaru, a tylko żywy, energiczny i sprężysty duch kupiecki powiedzie naszego eksportera w te okolice, gdzie go będzie można z korzyścią wprowadzić i ulokować. Jasne, że tylko te dwa czynniki zadecydują o przyszłości naszego handlu zagranicznego i jego bezpośrednim wykładniku tj. bilansie handlowym Polski.

Aby jednak dojść do tego ideału, musimy wywołać w sobie poczucie konieczności eksportowania. Musimy z teoretycznych rozważań przejść zdecydowanym krokiem na grunt praktyczny, na którym wyjaśni się natychmiast nieulegająca wątpliwości rola naszego handlu, w dalszym rozwoju międzynarodowych stosunków gospodarczych.

Bez dużego i racjonalnego eksportu znacznej części produktów naszych nie będziemy bowiem nigdy mogli związać końców naszej gospodarczej

Dewizy z dnia 12 listopada 1925 r.

Notowane	Warszawa 100 zł	Belgja 100 fr.	Berlin 100 mk.	Bukareszt 100 l.	Holandja 100 Gd. hol.	Londyn 1 funt. szt.	N.-York 1 dolar	Paryż 100 fr. fr.	Praga 100 kor. cz.	Wiedeń 10000 kor.	Włochy 100 l.	Zurych 100 fr. szw.
Stopa dysk.	10	5½	9	6	4	5	3½	7	7	11	6	4
w Katowicach												
„ Warszawie sprz.		9752				2964	6,00	24,34			2431	117,84
„ Warszawie kup.		2738				2950	5,96	24,19			24,19	117,24
„ Berlinie	62,91	1906			169,25			16,78			16,77	8103
„ Londynie	2900	10690	20,36	1028	12,04		484⅝	121,90	16356	3449	121,62	[illegible]
„ N. Jorku		45350	23,80		4025	2486		398,50	298,25	6014		[illegible]
„ Paryżu		114		1260	10450	12174	25,15		74,19	350	9930	
„ Pradze		15325	80475			16360	33,75	134,75		477,75		6512
„ Wiedniu		32,14	16870	333	28528	3434¾	708,45	28,27	2099		2825	[illegible]
„ Zurychu		2355	1235	245	208,85	25148	5188	20,65	1537½	73,12	30,07	

kalkulacji. Jest to pewnik, z którym się poważniej niż dotychczas liczyć trzeba. Nasz rynek wewnętrzny długo jeszcze będzie mało pojemny, nawet na wypadek bardzo radykalnej poprawy konjunktury gospodarczej. Oparcie przeto istnienia i rozwoju przemysłu naszego na idei czystego protekcjonalizmu, który logicznie wyklucza możliwości eksportowe, lub w najlepszym razie sprowadza je do minimum, byłoby skazaniem własnego przemysłu na konieczne umniejszenie zdolności produkcyjnej pod względem jakościowym i ilościowym. Nie można bowiem wyobrazić sobie, aby zagranica brała produkty nasze w tym wypadku, kiedybyśmy się od niej odgrodzili nieprzebytą zaporą ceł. Natomiast jak najgorliwsze protegowanie eksportu działać musi podniecająco, zarówno na jakość, jak na ilość produkcji, nie mówiąc już o czynniku, który się dotąd w Polsce ciągle po macoszemu traktuje, tj. o handlu.

Nie wchodzę w szczegóły dalszych korzyści, dobrze znane i nie wymagające komentarzy, pragnąłbym tylko dotknąć pokrótce kwestji często u nas powtarzanej, momentu, który jakoby odbiera fantazję naszym eksporterom, albo kandydatom na eksporterów.

Postawiono tezę, że nasza produkcja jest za droga i dlatego za granicą nie wytrzymuje konkurencji. Aksjomat ten jest częściowo nieścisły, częścią zaś przedwczesny. Nieda się on zastosować w czambuł do całej naszej produkcji, bo w bardzo wielu artykułach nie jesteśmy za granicą drożsi, w artykułach zaś innych, z którymi chcemy wyjść na zagraniczne rynki, możemy drogą emulacyjnych studjów nad kosztami produkcji i przy modernizacji warsztatów dojść do tych samych co nasi konkurenci cenników, oczywista rzecz — caeteris paribus, — to zn., jeśli posiądziemy tą samą łatwość zyskania kapitału obrotowego i ten sam koszt kredytu.

Aktualny punkt ciężkości zagadnienia leży jednak w czem innem; w chęci i woli eksportowania. W tem złożonem z szeregu pierwiastków dążeniu wyjścia z towarem za granice Państwa.

Nazwę je psychologją eksportową.

Nastrój ten, ta psychologja cechuje społeczeństwa gospodarczo zrównoważone, posiadające trwałe, zdecydowane linje polityki gospodarczej, nie balansujące pomiędzy liberalizmem a protekcjonalizmem, pomiędzy cłami ochronnemi a wywozowemi.

Z dedukcji wynika, że psychologja ta jest początkiem instynktów twórczych, które wywołały w ewolucji dalszą równowagę i celowość zabiegów gospodarczych. Na jej podłożu godzą się napozór sprzeczne interesy konsumenta i producenta, importera i eksportera.

Eksportując nadwyżkę naszej produkcji przemysłowej i rolniczej w sposób korzystny, będziemy sobie także mogli spokojnie pozwolić na racjonalny import, bez którego nie można sobie wyobrazić poza wszystkiem innem życia normalnie kulturalnego społeczeństwa, handlu wewnętrznego i budżetu państwowego.

Rzetelne zabiegi o transakcje zagranicą, wprowadzają producenta czy kupca w świat żywych i jędrnych problemów przemysłowych i handlowych. Wywołują potęgującą się zdolność konkurencji i akomodacji, zmuszają do modernizacji produkcji i metod handlowych.

Od rozpoczęcia się zatargu z Niemcami postąpiliśmy w tej mierze bardzo naprzód. Do tej chwili jednak pchała nas w tym kierunku nagląca konieczność, a teraz powinniśmy pójść w tę stronę z własnej woli.

Mamy wszak cały świat przed sobą, i od nas tylko zależy, ażeby marka „Made in Poland" oznacza artykuł, będący jednym ze standartów w międzynarodowym handlu.

Marjan Turski.
(Górnośląskie wiadomości gospod.).

——oooxXxooo——

POSTULATY KUPIECTWA.

Jak jzuż donosiliśmy, przed paru dniami odbyło się w dniu 1. b. m. w Warszawie posiedzenie Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego przy licznym udziale delegatów kupiectwa polskiego z całej Rzeczypospolitej.

Porządek obrad obejmował w pierwszej mierze ustalenie programu prac, jakie winny być wszczęte w najbliższym czasie, zwłaszcza na terenie ustawodawczym, celem ratowania warsztatów pracy kupiectwa od ostatniej ruiny.

W dziedzinie podatkowej postanowiono domagać się: a) rozszerzenia listy artykułów, korzystających z ulgowych stawek podatku obrotowego zarów. w hucie jak i detalu; b) zmiany zasad opodatkowania handlu konsygnacyjnego artykułami pochodzenia zagranicznego; c) sprecyzowania kategorji płatników opłacających podatek przemysłowy w formie ryczałtu; d) rozłożenia na dwie raty należności za świadectwa przemysłowe na rok podatkowy 1926; e) **skrócenie** terminu ustawowo ustalonego dla załatwiania odwołań od orzeczeń instancji do 3 **miesięcy**; f) całkowitego wstrzymania poboru **podatku** majątkowego do chwili zasadniczej nowelizacji ustawy; g) nowelizacji ustawy o **podatku** dochodowym w kierunku powszechności, obniżki stawek, zrównania **opodatkowania** dochodów fundowanych i niefundowanych oraz gruntownej rewizji opodatkowania osób prawnych z uwzględnieniem zasady rentowności przedsiębiorstw; h) obniżenie odsetek i kar za zwłokę przy regulowaniu należności **podatkowych**.

W dziedzinie ustawodawstwa socjalnego. a) zniesienia obciążenia handlu z tytułu ustawy o ubezpieczeniach od nieszczęśliwych wypadków; b) nowelizacji ustawy o Kasach Chorych w kierunku obniżenia stopy wkładki, dopuszczenia tworzenia zastępczych Kas chorych wyłącznie od obowiązku ubezpieczeń wyżej uposażonych pracowników, uprawnienia administracji Kas, drogą wyeliminowania polityki; c) przedłużenia godzin otwarcia sklepów dla branży spożywczej do dwunastu godzin; d) przystosowania projektowanego ujednolicenia emerytalnego, a zwłaszcza ubezpieczenia pracowników umysłowych do granic możliwych do podniesienia w momencie ciężkiego kryzysu zarówno przez pracodawców jak i pracobiorców.

W innych dziedzinach: zniesienia wojennego ustawodawstwa o walce z lichwą, zupełnie nieodpowiadającego obecnej sytuacji gospodarczej, w której kupiectwo zmuszone jest wielokrotnie poniżej kosztów własnych wyzbywać się swych normalnych składów dla uzyskania gotowizny na pokrycie bieżących zobowiązań. Dalsze postulaty dotyczą uregulowania szeregu zagadnień z dziedziny prawa handlowego oraz z dziedziny organizacji handlu.